

X kadencja



KANCELARIA SEJMU

Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **KOMISJI OCHRONY ŚRODOWISKA,
ZASOBÓW NATURALNYCH I LEŚNICTWA
(NR 61)**
- **KOMISJI ROLNICTWA I ROZWOJU WSI
(NR 87)**

z dnia 20 marca 2025 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa (nr 61) Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 87)

20 marca 2025 r.

Komisja Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradujące pod przewodnictwem posła **Mirosława Maliszewskiego (PSL-TD)**, przewodniczącego Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi, oraz poseł **Gabrieli Lenartowicz (KO)**, zastępcy przewodniczącej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa, rozpatrzyły:

- **informację na temat współpracy pomiędzy Skarbem Państwa, rolnikami i kołami łowieckimi w zakresie szacowania i wypłaty szkód łowieckich, zagrożeń dla rodzimej fauny presją szopa pracza oraz szkód powodowanych przez ptactwo chronione.**

W posiedzeniu udział wzięli: **Jacek Czerniak** i **Stefan Krajewski** sekretarze stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Mikołaj Dorożała** podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska wraz ze współpracownikami, **Piotr Otawski** generalny dyrektor ochrony środowiska, **Leszek Jóskowiak** kierownik Wydziału Ochrony Przyrody Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, **Małgorzata Czyżewska** starszy specjalista w Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, **Marcin Możdżonek** prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego wraz ze współpracownikami, **Zbigniew Michalik** kierownik Działu Hodowli Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego, **Grzegorz Leszczyński** prezes Podlaskiej Izby Rolniczej wraz ze współpracownikami, **Rafał Nowicki** przedstawiciel Związku Województw RP, **Tomasz Król** członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego, **Jacek Zarzecki** wiceprzewodniczący zarządu Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny, **Bolesław Borysiuk** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony”, **Paweł Budzyński** wiceprzewodniczący Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa”, **Marek Duszyński** przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona”, **Tomasz Jurzyk** i **Konrad Rytel** członkowie Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka”, **Jan Ogił** prezes zarządu Stowarzyszenia dla Powiatu wraz ze współpracownikami, **Stefan Traczyk** prezes zarządu Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów, **Szymon Asakowski** pracownik naukowy Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej – Państwowego Instytutu Badawczego, **Jerzy Mrawczyński** przedstawiciel strony społecznej oraz **Tomasz Nawrocki** stały doradca Komisji.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Dariusz Myrcha**, **Paulina Przybysz**, **Bogdan Wojtów** i **Jarosław Żołądz** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzień dobry, otwieram wspólne posiedzenie Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa oraz Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam państwa posłów, witam przedstawicieli Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi z panem ministrem Jackiem Czerniakiem na czele. Witam przedstawicieli Ministerstwa Klimatu i Środowiska z panem ministrem Mikołajem Dorożalą na czele. Witam pana Piotra Otawskiego, generalnego dyrektora ochrony środowiska, oraz wszystkich przybyłych gości.

Na podstawie listy obecności stwierdzam kworum.

Porządek dzienny dzisiejszego posiedzenia został państwu dostarczony i obejmuje w punkcie pierwszym rozpatrzenie informacji ministra rolnictwa i rozwoju wsi oraz ministra klimatu i środowiska na temat współpracy pomiędzy Skarbem Państwa, rolnikami i kołami łowieckimi w zakresie szacowania i wypłaty szkód łowieckich, w punkcie drugim rozpatrzenie informacji ministra klimatu i środowiska na temat zagrożeń dla rodzimej fauny presją szopa pracza

i w punkcie trzecim rozpatrzenie informacji ministra klimatu i środowiska na temat szkód powodowanych przez ptactwo chronione.

Szanowni państwo, mam propozycję, abyśmy wszystkie te trzy punkty, które w wielu miejscach zazębiają się, jeżeli chodzi o swoją tematykę, rozpatrzyli łącznie w jednej dyskusji. I mam taką propozycję, aby najpierw pan minister Jacek Czerniak przedstawił stanowisko Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat współpracy pomiędzy Skarbem Państwa, rolnikami i kołami łowieckimi w zakresie szacowania i wypłaty szkód łowieckich, następnie aby pan minister Mikołaj Dorożała przedstawił informacje na temat współpracy ministerstwa, które reprezentuje, z rolnikami i kołami łowieckimi w zakresie szacowania i wypłaty szkód łowieckich, a także na temat szkód powodowanych przez ptactwo chronione i na temat zagrożeń dla rodzimej fauny presją szopa pracza.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Panie przewodniczący, wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę.

Posel Zbigniew Dolata (PiS):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Chciałem złożyć wniosek formalny o rozszerzenie porządku obrad dzisiejszego posiedzenia połączonych Komisji o rozpatrzenie projektu poselskiego, ustawy o rekompensatach za szkody wyrządzone przez ptaki (druk nr 258). Ten projekt wpłynął do Sejmu 22 stycznia 2024 r., a 19 marca 2024 r. skierowano go do pierwszego czytania w Komisjach, właśnie do Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

21 lutego bieżącego roku składałem wniosek, żebyśmy tym projektem po prostu się zajęli, żeby on nie zalegał w zamrażarce, w tym przypadku komisyjnej. Wielu rolników zgłasza bardzo duży problem z tymi szkodami. W poprzedniej kadencji Klub Parlamentarny Polskie Stronnictwo Ludowe zgłaszał podobny projekt. Wnioskodawcą był bodajże pan poseł Zbigniew Ziejewski. Myślę, że to dzisiejsze posiedzenie będzie miało bardziej konkretny wymiar, jeśli tym projektem o rekompensatach po prostu zajmiemy się konkretnie, a nie będziemy tylko rozmawiać o tym, że są szkody wyrządzone przez ptaki i że chcielibyśmy coś zrobić. Mamy konkretny projekt ustawy i powinniśmy ten projekt procedować. Stąd mój wniosek. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ten projekt oczywiście jest skierowany do Komisji, a mówiłem, że ten projekt poddamy prawdopodobnie procedowaniu razem z przedłożeniem rządowym, w sprawie którego trwają prace, więc nie jesteśmy dzisiaj przygotowani, panie pośle, aby ten projekt rozpatrywać. Posłowie nie otrzymali tego projektu i bardzo proszę też Biuro Legislacyjne.

Za chwilę wyjaśnimy pod względem formalnym, jak wygląda ta sprawa. Bardzo proszę pana sekretarza Komisji.

Sekretarz Komisji Dariusz Myrcha:

Panie przewodniczący, Dariusz Myrcha, sekretarz Komisji.

Nie możemy przystąpić do pierwszego czytania, gdyż o pierwszym czytaniu marszałek Sejmu zawiadamia wszystkich posłów. Jest to wymóg formalny przeprowadzenia pierwszego czytania. Poza tym nie ma na sali przedstawicieli Biura Legislacyjnego.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To wystarczy. Z tych powodów nie jesteśmy w stanie tego projektu rozpatrywać.

Pan przewodniczący Robert Telus, proszę.

Posel Robert Telus (PiS):

To, że nie ma mecenasów Biura Legislacyjnego, nie zmienia... Możemy ogłosić pół godziny przerwy i to zrobić. Ale nie w tym rzecz.

Mam pytanie do pana przewodniczącego. Panie przewodniczący, powiedział pan ważną rzecz, że czekamy na projekt rządowy. OK, możemy się z tym zgodzić, tylko że chciałbym, żeby już określić termin, ile mamy czekać na ten projekt rządowy, bo czekamy już półtora roku. Kiedy ten projekt będzie? Chodzi o to, żebyśmy już określili po prostu, żebyśmy nie mydlili oczu

sobie nawzajem i rolnikom. Byłbym za tym, żeby pan powiedział, że będzie w ciągu miesiąca, dwóch miesięcy. Wtedy po prostu będziemy wiedzieć, o czym mówimy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jak pan przewodniczący doskonale wie, istnieje rozdzielenie władzy ustawodawczej od wykonawczej, jest to prerogatywa rządu i ministra. Może więc pan minister w swojej wypowiedzi...
Spokojnie, spokojnie, spokojnie

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Panie przewodniczący, można?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Może pan minister w swojej wypowiedzi określi, w jakiej fazie są te prace, czy one trwają, czy są zaawansowane.

Pan poseł Cieciora chyba się zgłaszał, tak?

Posel Krzysztof Cieciora (PiS):

Tak, tak. Bo to rzeczywiście jest, panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ciekawa informacja. Pierwszy raz się dowiadujemy, że rząd pracuje nad swoją ustawą. Więc pytanie, czy jest jakiś numer nadany temu projektowi, czy jest jakikolwiek ślad formalny, jakikolwiek bieg nadany tej sprawie. To po pierwsze.

Po drugie, szanowni państwo, jestem autorem tej ustawy, o której jest tutaj mowa. Przygotowaliśmy ją jeszcze w 2023 r. w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi z pracownikami właśnie tego resortu. Niektórych z nich widzę tutaj na tej sali i na posiedzeniach Komisji. To jest bardzo dobry projekt ustawy. Bardzo mnie dziwi to, że trafił on do zamrażarki, ponieważ on rozwiązuje wiele, wiele problemów, wiele wyzwań związanych z tym problemem.

Chcielibyśmy w takim razie poznać, skoro postanowili państwo nasz projekt... Rozumiem, o co chodzi, że nasz projekt ma zostać wyrzucony, a przyjęty ma być ten rządowy. Tylko ponawiam pytanie, po pierwsze, czy jest nadany jakikolwiek numer i w jakim kierunku tak naprawdę, panie ministrze, te prace idą? Jaki przyjmujecie system podejścia do tej sprawy? Bo to było tak naprawdę głównym problemem: Jak podejść do tego tematu? My podeszliśmy do niego kompleksowo, w dużej części w oparciu o ODR-y. Bardzo ciekawi mnie więc, w jakim kierunku ministerstwo chciałoby pójść.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dobrze, poproszę pana ministra, aby wypowiedział się w tej kwestii, jeżeli posiada wiedzę.

Ponieważ wniosku pana posła Dolaty nie mogę poddać pod głosowanie, a nie ma innych propozycji, proponuję, abyśmy przyjęli taką wersję dzisiejszych prac, żeby w pierwszej kolejności pan minister Jacek Czerniak poruszył tematy, które są w gestii Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, a następnie pan minister Mikołaj Dorożała.

Bardzo proszę pana ministra Jacka Czerniaka o udzielenie informacji w punkcie pierwszym.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Serdecznie dziękuję.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, jesteśmy w informacji o szkodach łowieckich. Z punktu widzenia ministra rolnictwa i rozwoju wsi to zostaje poza naszą kompetencją, poza naszym zakresem, ale pomimo tego, że nie leży to w naszej kompetencji, przyjmujemy różne sygnały, różne zgłoszenia od rolników i na bieżąco informujemy, analizujemy i współpracujemy z Ministerstwem Klimatu i Środowiska w tej sprawie.

Bardzo krótko przypomnę, że te szkody łowieckie to są szkody wyrządzone w uprawach i płodach rolnych przez wybrane gatunki zwierząt łownych, takie jak: dziki, jelenie, danielę, sarny i łosie oraz szkody wyrządzone przy wykonywaniu polowania. Te wszystkie kwestie, które dotyczą odszkodowań reguluje ustawa – Prawo łowieckie oraz wydane na jej podstawie rozporządzenie w sprawie szczegółowych warunków szacowania szkód w uprawach i płodach rolnych.

Szanowni państwo, wcześniej na dzisiejszej Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi Senatu Rzeczypospolitej Polskiej również rozmawialiśmy o tym temacie. Mówiliśmy m.in. o szkodach powodowanych przez wilki i przez ptactwo. Ta dyskusja jest dzisiaj szeroko prowadzona, budzi pewne emocje społeczne. My w tym zakresie, jak powiedziałem wcześniej, współpracujemy z właściwym ministerstwem w tej sprawie – Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Zgłaszamy postulaty, które wynikają z pism czy też uwag związanych z produkcją rolną, m.in. w sprawie wilków.

Jeżeli mogę bardzo krótko przedstawić informację: zgłosiliśmy projekt, żeby wprowadzić w ustawie o ochronie przyrody kwestie dotyczące regulacji, kiedy to bydło po zmroku musi być chronione przez właściciela. My uważamy, że to powinno być zmienione. Bo jak właściciel ma chronić to bydło? A wtedy wilk atakuje.

Są również kwestie dotyczące uproszczenia procedur, które dotyczą decyzji generalnego dyrektora ochrony środowiska. Uważamy również, że te procedury są zbyt mocno skomplikowane: robienie zdjęć, udowadnianie, że ten wilk jest itd. Wnioskujemy, żeby po prostu to uprościć. Wnioskujemy również o to, żeby zwiększyć nakłady na odszkodowania, na przykład w ramach budżetu Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

Kolejną kwestią, na którą zwracamy uwagę, są również kwestie odszkodowań za szkody wyrządzone przez ptaki w gospodarstwach rolnych i rybackich. To jest temat, proszę państwa, nieuregulowany w prawodawstwie. Jest to temat bardzo mocno poruszany przez środowisko rybackie. Ponieważ minister rolnictwa jest ministrem właściwym do spraw rybołówstwa, w związku z tym mamy różne sygnały od organizacji rybackich, żeby zostało to unormowane i żeby to zostało przepracowane.

Państwo mówicie o projekcie ustawy, jest druk poselski, o którym mówił pan poseł, jest to oczywiście droga uregulowania materią ustawową. Natomiast w ustawie o ochronie przyrody ustawodawca, czyli ten, który tworzy prawo, dał delegację Radzie Ministrów do wydania rozporządzenia, żeby ten właśnie załącznik był normowany – jakie gatunki są chronione, jakie są z tego tytułu różne odszkodowania. Być może więc ta droga jest szybsza i właściwa do zrealizowania. Ale myślę, że koleżeństwo z ministerstwa, pan minister Dorożala, wypowie się, jak są procedowane sprawy w tym zakresie.

Szanowni państwo, szkody wyrządzane przez ptaki – ten temat również jest bardzo istotny. Ptaki wyrządzające szkody w rolnictwie należą do dwóch grup zwierząt. Pierwsza grupa to ptaki objęte ochroną gatunkową. Jest o tym mowa w artykule ustawy o ochronie przyrody. Ptaki, które są objęte ochroną gatunkową, to kormoran, żuraw, wszystkie gatunki łabędzi, kawka, gawron, wrona siwa, gęsi. Tu są trzy gatunki gęsi, które są objęte ochroną gatunkową: gęś krótkodzioba, gęś tundrowa, gęś mała. Druga grupa zwierząt to gatunki zwierząt łownych, które są ujęte również w artykule Prawa łowieckiego. To jest gęś zbożowa, gęś gęgawa, gęś białoczelna i kaczka krzyżówka.

Mamy pewne szacunki, być może one będą budziły pewne emocje, tak jak na komisji senackiej kwestia statystyki budziła pewne emocje. My, opierając się na danych GUS, przedstawiliśmy informację, ile jest – oczywiście szacunkowo – wilków w Polsce, jak ta populacja się rozrasta. Z tej statystyki GUS wynika, że populacja w Polsce liczy około 5 tys. sztuk. Ministerstwo Klimatu i Środowiska stwierdziło, że tych sztuk jest 3 tys., więc różnica w statystyce jest. Nie chciałbym przywoływać słynnej definicji statystyki, co to jest statystyka, że rycerz na koniu i średnia liczba nóg to jest trzy. Ale trzeba mieć zaufanie do statystyki i muszą to być jakieś kwestie, które wynikają z tych określonych szacunków i innych kwestii.

Teraz powiem, jakie były straty. Jest to wykonany przez różnych autorów szacunek strat spowodowanych przez kormorana. W ostatnich latach te straty były szacowane przynajmniej na 60 mln zł. Obliczona wówczas kwota powinna być obecnie przynajmniej podwojona, jak tutaj jeden z autorów mówi. Może być to też kwestia na przykład 60–70 mln zł, drugi autor mówi, wartość zbliżona do wypłacanych kwot szkód łowieckich we wszystkich obwodach łowieckich w Polsce. Rząd tych odszkodowań jest więc bardzo duży.

Ale oprócz odszkodowań, jak dzisiaj mówi się na tej Komisji... Rolnicy mówią, że nieważne są te odszkodowania. One są pewnego rodzaju rekompensatą, tak można powiedzieć. A jednak ważne są kwestie bezpieczeństwa. Dzisiaj te zwierzęta, które są chronione, podchodzą w miastach, spacerują. Zresztą mamy różne filmy z tego tytułu, jak podchodzą dziki, jak wilki się zachowują. Dzisiaj były różne obrazki dotyczące sytuacji, kiedy te wilki... Był taki obrazek, przepraszam za taką obrazowość, że grupa wilków otoczyła panią z pieskiem, pies został porwany przez wilki i po prostu zjedzony.

To na pewno budzi wiele emocji społecznych, dla których w pewnym sensie należałoby szukać rozwiązania wyśrodkowanego. Bo jednak rzeczywiście bezpieczeństwo i produkcja rolna powinna być postrzegana w sposób właściwy, jak również ochrona zwierząt. Ale to wszystko musi być wyśrodkowane, złoty środek byłby najlepszym rozwiązaniem. I myślę, że to jest ten kierunek, który wspólnie powinniśmy w jakiejś współpracy realizować, bo z naszego punktu widzenia dotyczy to, jak powiedziałem, rolników. A w tym kontekście nie mamy kompetencji,

żeby te kwestie regulować, nie jesteśmy gospodarzem projektów ustaw, więc tutaj – jak powiedziałem – współpracujemy z MKiŚ, żeby te sprawy uregulować. Ta właściwość jest ściśle określona w ustawie o działach i jeżeli będą jakieś pytania dotyczące kwestii szkód łowieckich, odszkodowań czy też kolejnych działań, to służę państwu, jesteśmy do dyspozycji.

Ponieważ minister rolnictwa jest ministrem właściwym do spraw rybołówstwa, zgodnie z zaplanowanym terminem podczas polskiej prezydencji w Brukseli 2 czy 3 czerwca będzie konferencja dotycząca kormoranów, ich wpływu na politykę rybołówstwa. Będzie możliwość zarejestrowania się online. Taką informację przedstawimy, bo ta kwestia jest również w programie unijnym, który dotyczy wsparcia rybaków, jest powszechnie akceptowana. Także przedstawiciele akwakultury zgłaszają się do nas, że jest dla nich problemem zjadanie ryb przez kormorany po prostu, a z tego tytułu nie ma, jak powiedziałem, regulacji prawnych. To trzeba uregulować, żeby rzeczywiście podjąć określone działania ustawowe czy też zrobić to w drodze, jak powiedziałem, rozporządzenia w zakresie wynikającym z ustawy – Prawo łowieckie. To tyle.

Bardzo serdecznie dziękuję za uwagę. Jeśli będą ewentualne pytania, służymy państwu. Jesteśmy tutaj w zespole z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Zgodnie z wcześniejszymi zapowiedziami poproszę teraz o wypowiedź pana ministra Mikołaja Dorożalę i po tych informacjach przystąpimy do debaty. Proszę się zastanowić, bo z reguły w sytuacjach, kiedy mamy debatę nad informacją, a nie proces legislacyjny, to w pierwszej kolejności udzielamy głosu stronie społecznej, a następnie posłom. Będę prosiła w takim razie o zastanowienie się szanownych państwa posłanek i posłów, czy takie rozwiązanie będzie poprawne. I w związku z tym, że jest nas znaczna liczba, proszę, żeby ograniczyć wypowiedzi zarówno strony społecznej, jak i posłów do trzech minut – to gwoździ zastanowienia.

Proszę o zabranie głosu pana ministra Mikołaja Dorożalę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Klimatu i Środowiska Mikołaj Dorożala:

Bardzo dziękuję.

Szanowna pani przewodnicząca, państwo przewodniczący, Wysoka Komisjo, zgodnie z materiałem, który przedstawiliśmy państwu posłom, pozwolę sobie skrócić te informacje odnośnie do zagrożenia dla rodzimej fauny szopa pracza.

Tutaj znajdziecie państwo dokładną analizę i opis sytuacji odnośnie do inwazyjnych gatunków obcych. W tej dokumentacji szop pracz jako inwazyjny gatunek obcy jest identyfikowany zwłaszcza w zachodniej Polsce. Mówimy głównie o województwach zachodniopomorskim, lubuskim, dolnośląskim. Jak państwo wiecie, inwazyjne gatunki obce znacząco wpływają też na rodzimą faunę i florę. Definicje są bardzo jasno określone – zgodnie z przyjętymi rozporządzeniami i wytycznymi Unii Europejskiej.

W tym dokumencie zaznaczamy informacje odnośnie do środków z programu FEnIKS. Myślę, że warto też w tym obszarze rozpocząć jakąś dyskusję. Te środki oczywiście są dostępne. W sytuacji, kiedy tych zgłoszeń będzie więcej, myślę, że można powalczyć o większą pulę środków konkretnie w tym programie, który przewiduje fundusz FEnIKS. Jak państwo wiecie, eliminacja tego konkretnego gatunku w postaci definicji inwazyjnych gatunków obcych jest istotna głównie z uwagi na ochronę rodzimej fauny i flory, m.in. ptaków rodzimych, oczywiście dostępnymi metodami, zgodnie z literą prawa. Te metody to m.in. odstrzał, środki farmakologiczne, ale także odłów, umieszczanie w obiektach izolowanych. Tego typu obiekty też powstają. W tej chwili jest 8 azylów dla zwierząt, w których mogą być przetrzymywane osobniki szopa pracza.

Natomiast kwestie związane z rozprzestrzenianiem się tego gatunku w miejscach, w obszarach nadmorskich, w obszarach rezerwatów, w obszarach chronionych, obszarach parków narodowych, myślę, są bardzo istotne z punktu widzenia odpowiedniego mapowania. Regulacje europejskie w tym zakresie, m.in. rozporządzenie Parlamentu Europejskiego i Rady Unii Europejskiej z 22 października 2014 r. w sprawie działań zapobiegawczych i zaradczych w odniesieniu do wprowadzania i rozprzestrzeniania inwazyjnych gatunków obcych, jasno definiują sposób postępowania i prowadzenia określonych procedur w tym procesie.

Szanowni państwo, temat dotyczący szkód. Przygotowaliśmy dokładną statystykę. Chcielibyśmy, żebyście państwo mieli dokładne informacje. To są konkretne raporty ze wszystkich regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, zespolone przez Generalną Dyрекcję Ochrony Środowiska z opisem, z podziałem na konkretne gatunki, konkretne lokalizacje. W tych tabelkach

znajdziecie też państwo informacje odnośnie do konkretnych gatunków, konkretnych zezwoleń, konkretnych planów, które też się pojawiały. Dzisiaj możemy powiedzieć, że jeśli chodzi na przykład o kormorana w 2021 r. – to są te dane, którymi dysponujemy jako przykładowe dane w tych dokumentach, które państwo otrzymaliście – w sumie obowiązywało 221 zezwoleń wydanych przez GDOŚ na terenie całego kraju umożliwiających umyślne zabijanie kormorana w związku z koniecznością ograniczenia strat w rybostanie. Sumaryczna liczba osobników dopuszczonych do odstrzału w roku 2021 wynosiła 10 837. W tej tabeli też znajdziecie państwo dokładną informację z podziałem na wszystkie województwa z łączną kwotą, czyli te 221 zezwoleń – 10 837 osobników, z czego liczba odstrzelonych osobników to 3993.

Jeśli chodzi również o gatunki chronione, m.in. czapłę siwą, w 2021 r. w sumie obowiązywały 83 zezwolenia wydane przez regionalne dyrekcje ochrony środowiska na terenie całego kraju umożliwiające umyślne zabijanie czapli siwej w związku z koniecznością ograniczenia strat w rybostanie. Sumaryczna liczba osobników dopuszczonych do strzału w roku 2021 wynosiła 1824.

I kolejny gatunek – czapla biała. Zezwolenia wydane na odstrzał czapli białej na terenie kraju w latach 2013–2024, które przygotował generalny dyrektor ochrony środowiska, to łącznie 19 zezwoleń. Każda z tych decyzji dotyczy stawowych obiektów hodowlanych. W sumie powyższe zezwolenia obejmowały łącznie 1316 osobników czapli białej, głównie na terenie województw dolnośląskiego, lubelskiego, łódzkiego, mazowieckiego oraz podlaskiego.

W ramach programów finansowanych ze środków europejskich, również programu FEnIKS, o którym wspomniałem chwilę wcześniej, oraz programu „Fundusze europejskie dla Polski Wschodniej 2021–2027”, czyli to jest cały czas ta perspektywa obecnie realizowana i cały czas ta perspektywa przyszłościowa na kolejne dwa lata... W dokumentacji, która została przygotowana w 2021 r., nie przewidziano środków na wypłatę rekompensat za szkody powodowane przez gatunki chronione.

Szanowni państwo, w analizie, którą państwo otrzymaliście, w takim zestawieniu odnośnie do analiz dotyczących szkód łowieckich z podziałem na kwoty odszkodowań wypłacanych i przez Polski Związek Łowiecki, i przez Państwowe Gospodarstwo Leśne Lasy Państwowe w latach 2015–2016 do lat 2023–2024 (to są najświeższe dane) konkretne kwoty są zawarte w tej dokumentacji. To wszystko zgodnie z rocznikiem statystycznym leśnictwa i danymi GUS.

W materiałach, które państwu przekazaliśmy jako resort klimatu i środowiska, jest też dosyć istotny załącznik przygotowany przez Departament Ochrony Przyrody odnośnie do możliwości finansowych wojewódzkich funduszy ochrony środowiska, a także Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska. To jest z podziałem na wszystkie wojewódzkie fundusze ochrony środowiska we wszystkich 16 miejscach. Przykładowo Wojewódzki Fundusz Ochrony Środowiska w Łodzi odnośnie do istnienia możliwości ubiegania się o dofinansowanie na zadania dotyczące zapobiegania wprowadzeniu do środowiska i przeciwdziałania rozprzestrzenianiu się w środowisku inwazyjnych gatunków obcych... To też w kontekście szopa pracza, ale nie tylko. I macie państwo też dokładny opis możliwości dotyczących finansowania.

W przypadku konkretnych punktów dotyczących czy to pracy regionalnych dyrekcji ochrony środowiska, czy inicjatyw ustawowych chciałem państwu powiedzieć o tym, że najświeższa inicjatywa ustawowa resortu klimatu i środowiska zmieniająca zakres ustawy o ochronie przyrody mówi o wprowadzeniu dodatkowego komponentu dotyczącego możliwości zwiększenia odszkodowań za tzw. środki trwałe. To jest element dotyczący zniszczeń nie tylko bezpośrednio za inwentarz w postaci zwierzyny, ale także, założmy, jakieś ogrodzenie itd. To jest ta zmiana, którą jako resort zaproponowaliśmy do prac rządowych w kontekście pewnego rodzaju takiego wsparcia i usprawnienia.

Ze strony Generalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska te spotkania, które były organizowane, i szkolenia mają przede wszystkim za zadanie przyspieszyć procedury. Rozmawialiśmy też w międzyczasie z rolnikami w tym kontekście, słuchamy tych informacji, które otrzymujemy z terenu. Istota tej sprawy, czyli sprawności w wypłacaniu odszkodowań, tych wszystkich szacunków: jeśli oczywiście są jakieś merytoryczne zastrzeżenia do tego, to bardzo prosimy o taką informację. My na bieżąco czy też w postaci generalnego dyrektora ochrony środowiska możemy wtedy reagować. Czasami takie kwestie dotyczą jakichś określonych regionów. To też wymaga bezpośredniej pracy na miejscu z regionalnymi dyrektorami ochrony środowiska.

Na koniec chciałem jeszcze tylko nawiązać do tego, co powiedział pan minister Czerniak. Oczywiście jesteśmy gotowi do współpracy odnośnie do tego wydarzenia w Brukseli, o którym

pan minister powiedział. Jeśli tylko minister rolnictwa nas zaprosi, to oferujemy oczywiście pełne wsparcie z naszej strony.

Pani przewodnicząca, bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że to wstępne wystąpienie pan minister już zakończył. W takim razie jeśli nie będę widziała sprzeciwu, to zaczniemy od wystąpień strony społecznej, a następnie posłów.

Bardzo proszę, ze strony sekretariatu zbierzemy informacje, ile osób będzie zabierało głos. Maksymalna wypowiedź to trzy minuty, ale prosiłabym o wpisywanie się na listę, bo nie będę w stanie panów nawet przedstawiać, głównie panów, choć nie tylko. Ale ja bym chciała wiedzieć, ile osób będzie zabierało głos, żebyśmy zamknęły listę, bo inaczej możemy stąd nie wyjść albo zabraknie czasu dla innych. Czyli rozumiem, że wpisiecie się panowie na listę, żebyśmy wiedzieli.

Zaczniemy już. Kto się pierwszy zgłasza? Prosimy o przedstawienie się.

Prezes zarządu Stowarzyszenia dla Powiatu Jan Ogil:

Dzień dobry, Jan Ogil, Stowarzyszenie dla Powiatu.

Głównie chcę się skupić na wypłatach odszkodowań za szkody łowieckie. Mamy pewną zmianę zaproponowaną jako strona społeczna, ażeby to za szkody łowieckie odszkodowania wypłacały Lasy Państwowe jako organizacja samofinansująca. Skoro w Lasach Państwowych są środki na to, ażeby zatrudniać księży na etaty, myślę, że powinni się znaleźć i na to. Na pewno będzie w tej kwestii zrozumienie ze strony kolegów myśliwych, którzy często są w takiej sytuacji, że muszą szacować dla swoich znajomych i de facto ze swoje pieniądze. Skoro dzik jest własnością Skarbu Państwa, to niech Skarb Państwa się poczuwa do tego.

Jestem z Podlasia, gdzie mamy do czynienia z niekończącym się problemem ASF. Nikt z ministerstwa nie planuje żadnego projektu odbudowy pogłowia trzody chlewnej w Polsce. Akcje dywersyjne, pacyfikacja polskiej hodowli trzody chlewnej wyglądała w ten sposób, że chodzono i szukano, czy może gdzieś babcia trzyma jedną czy dwie świnię dla wnuczka, dajmy na to, na kanapkę. I problem się nie rozwiązał. ASF jest dalej, są kolejne nowe ogniska. Nie słucha się osób, które faktycznie mają wiedzę na ten temat.

Co jeszcze do organizacji ekologicznych? Też mogą się dołożyć do odszkodowań. Nie ma problemu, skoro zwierzyzna jest tak święta i nie można jej tknąć, to proszę bardzo, można do tego dołożyć. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Kolejna osoba.

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

Dzień dobry. Proszę państwa...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

Dzień dobry, Marcin Szarejko, reprezentuję region podlaski.

I ciekawa sprawa właśnie, słuchając ministra...

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Przepraszam bardzo, jeśli państwo się przedstawiliście, to proszę powiedzieć, czy pan jest indywidualnie, reprezentuje rolników, a jeśli pan reprezentuje jakąś organizację, to też proszę to wskazać.

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

W tylu organizacjach jestem, że nie mogę w tej chwili zdecydować.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ale rozumiem, że nikt pana z tych organizacji nie wydelegował, pan się sam zgłosił, czyli jest pan w swoim imieniu?

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

Nie, stowarzyszenie. Zgłoszony jestem tutaj dzisiaj przez Stowarzyszenie dla Powiatu.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

O, i to wystarczy.

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

Dość dawno już nie byłem na komisji środowiska, ale dowiedziałem się, że dzisiaj będzie rozmowa na temat szkód łowieckich. Wiecie, co jest najbardziej śmieszne dla mnie jako dla zwykłego, prostego chłopca ze wsi? Jak może szacować szkody łowieckie myśliwy i jak za szkody łowieckie może też płacić koło łowieckie, kiedy zwierzyna jest własnością Skarbu Państwa? Ministerstwo Klimatu i Środowiska powinno to wziąć w swoje ręce. Było to wielokrotnie mówione i powtarzane.

Proszę państwa, dzisiaj są takie memy w internecie: za PiS, za czasów pana ministra Edwarda Siarki dziki wpadały do sklepu, do kościoła, ewentualnie pijane leżały gdzieś tam przy urzędach. Bo też tak bywało. Dzisiaj, za rządów pana ministra Dorożały, one kopulują w miastach. I to jakby jednej i drugiej stronie się podoba. Ale żeby one mogły żyć w miastach i kopulować, to jeść przychodzą do rolników na pola. Jak dzisiaj ministerstwo w tym państwie może nie płacić za ten cyrk, a szkody łowieckie może szacować myśliwy sam dla siebie? Ja tego nie potrafię zrozumieć. Mówię o szkodach łowieckich wyrządzonych przez dziki. A co z gatunkami rzekomo ściśle chronionymi – z żubrami, łosiami czy wilkami?

Rozmawiałem z panem dyrektorem z ministerstwa przed chwilą i on mi mówi, że to nie tylko po ich stronie jest możliwość ochrony, że ja powinienem chronić swoje zwierzęta. Nie, proszę pana. Te zwierzęta są pana, są ściśle chronione. Ja do pana się zwracam z prośbą w imieniu innych rolników, żeby pan sobie zrobił ogrodzenie w Lasach Państwowych i tam je zatrzymał, kupił dla nich paszę, dokarmił i wtedy się szczycił, jakie to mamy te gatunki. Bo na dzień dzisiejszy powiem wam, że przez restrykcje resortu środowiska to na tych waszych parkach i państwowych ziemiach zwierzęta się nie chcą paść, bo tam nie mają czego zjeść, tylko idą w pola i w szkodę dla rolników.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ten dźwięk oznaczał, że czas mija. Proszę już kończyć zdanie. Dobrze?

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

Poza tym, jeżeli chodzi o wilki, to na Podlasiu wilki zjadają psy z kojców. One się włamują, wskakują do kojców, zjadają psy i wychodzą. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Rozumiem, że dziki wolą seks w wielkim mieście, a popas na wsi. Ale taki mamy koloryt, taki mamy klimat. Proszę.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Pani przewodnicząca, chciałem powiedzieć w zasadzie, że nie wiadomo, co gorsze, dzik pijany w sklepie za ministra Siarki, czy kopulujący w mieście za ministra Dorożały.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Z punktu widzenia prokreacji, to wychodzi na to, że to miasto lepsze.

Poseł Robert Telus (PiS):

Ale my nie chcemy więcej dzików.

Przewodnicząca poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Prosimy już następną osobę.

Prezes Podlaskiej Izby Rolniczej Grzegorz Leszczyński:

Grzegorz Leszczyński, Krajowa Rada Izb Rolniczych, jednocześnie prezes Podlaskiej Izby Rolniczej.

Szkody łowieckie, szkody wyrządzane przez zwierzynę chronioną to jest niekończąca się opowieść już od kilkunastu lat. Pierwsza sprawa: zwierzyny chronionej jest za dużo. My to w województwie podlaskim mamy na bieżąco, są cztery parki narodowe.

Chcę podziękować panu ministrowi Dorożale, że wycofał się z pomysłu, że w otulinach parków narodowych gospodarkę łowiecką będzie prowadziło Ministerstwo Klimatu i Środowiska, czyli parki narodowe. Bo to już by była w ogóle zagłada dla naszych gospodarstw, wylęgarnia dzików itd.

Chciano zabrać kołom łowieckim obwody w otulinach parków narodowych. Na szczęście pan minister się opamiętał.

Druga sprawa: izby rolnicze od iluś lat domagają się, zresztą i rolnicy też, aby określono pojemność ekosystemów – ile tej zwierzyny docelowo powinno być. W województwie podlaskim jest 1600 żubrów. W powiecie hajnowskim jest więcej żubrów niż bydła hodowlanego. Naukowcy wiedzą, co zrobić z tymi żubrami, natomiast Ministerstwo Klimatu i Środowiska wszystko hamuje. Jest obawa przed pseudodziałaczami itd. Myślę, że sprawa się sama rozwiąże, bo jeśli te żubry dopadnie jakaś choroba, to dopiero będzie larum, tak jak to nastąpiło częściowo z dzikami.

Dwa lata temu był projekt ustawy o odszkodowaniach za szkody czynione przez krukowate, żurawie itd. I prosiłbym, aby w trybie szybkim wrócić do tego, bo znowu mamy wiosnę, znowu siewy kukurydzy. Zresztą ja osobiście trzy lata temu trzy razy obsiewałem kukurydzę i już dałem sobie spokój z siewami, bo niedaleko jest kolonia gawronów i po prostu w żaden sposób nie można uprawiać tam kukurydzy. Dobrze, że mogę inną uprawę wprowadzić.

Była też systemowa próba, przypomnę, bo nie wszyscy pamiętają, są nowi posłowie, są młodzi rolnicy. Bodajże w 2019 r. była ustawa, w której się mówiło, że wszelkie szacowania i odszkodowania będzie robiło państwo, właściwie wojewoda. Ustawa przeszła przez Sejm, natomiast pan prezydent Duda zawetował tę ustawę, nie wiem dlaczego. To była próba w ogóle uporządkowania tych szkód łowieckich itd. Naszym zdaniem – rolników i izby – był to najrozsądniejszy projekt, chociaż zarzucano, że to będą koszty. Niestety, jak chce się mieć dużo zwierzyny i chce się ją oglądać, to niech społeczeństwo za to płaci.

Natomiast wróćmy jeszcze do historii. W 2014 r. ASF wybuchł w województwie podlaskim. Zakazano na rok strzelania do dzików. I jeszcze do tej pory mamy gdzieś około 6–7 mln zł odszkodowań za te dziki w skali województwa i rolnicy z wyrokami sądowymi jeszcze nie otrzymali odszkodowań za te szkody. Jeśli więc chcemy mówić o odszkodowaniach i chcemy ruszyć do przodu, Polski Związek Łowiecki i MKiŚ powinny te szkody wyrównać i zacząć od nowa, od zera.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Przypominam, że umawialiśmy się na trzy minuty.

Prezes Podlaskiej Izby Rolniczej Grzegorz Leszczyński:

Tak, ostatnia kwestia: w ustawie o ochronie środowiska przy szacowaniach jest zapis, że rolnikom nie należą się korzyści utracone. Co to znaczy?

Podobno w Ministerstwie Klimatu i Środowiska trwają prace, żeby usunąć ten zapis i bardzo byśmy się cieszyli. Korzyści utracone. Czy rolnikowi już się nic nie należy, jeśli żubry zjedzą połowę rzepaku i on nie ma dochodu z tego rzepaku? Nie ma tych pieniędzy i nie może ich zainwestować na przykład w obligacje, a teraz banki kupują sobie obligacje i nie chcą udzielać rolnikom kredytów niskoprocentowanych. Rolnik nie ma prawa do jakiegoś zysku, procentu.

Kolejna, ostatnia sprawa, pani przewodnicząca. Krajowa Rada Izb Rolniczych już od roku domaga się spotkania z panią minister środowiska. Niestety drugi raz już prezes Szmulewicz wysyłał prośbę o spotkanie z prezesami instytutów wojewódzkich, którzy na bieżąco znają problemy ochrony środowiska i gospodarki łowieckiej. Naprawdę prosiłbym o spotkanie i o dialog. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Paweł Budzyński, Związek Zawodowy „Wspólna Sprawa”. Przypominam o tych trzech minutach. Proszę bardzo.

Wiceprzewodniczący Związku Zawodowego „Wspólna Sprawa” Paweł Budzyński:

Dziękuję. Dzień dobry.

Szanowna Komisjo, szanowna pani przewodnicząca, szanowne ministerstwo, trochę ubolewam, że dzisiaj tak trochę śmieszno, trochę straszno. Bagatelizujemy problem szkód łowieckich. Mogę wypowiadać się jako pragmatyk i to nie jest wcale tak śmiesznie, jak tutaj sobie wszyscy wyobrażamy.

Proszę państwa, kilka takich problemów, które podnoszę już od kilku lat. Przede wszystkim kwestia szkód nakładających się. Szkody łowieckie i szkody od zwierząt chronionych, przykładowo łosia, zwierząt jeleniowatych, nakładają się. Uważam, że to powinna robić komisja trójstronna. Mamy dwóch płatników. Mamy trzy strony poszkodowane – koło łowieckie,

urząd marszałkowski lub nadleśnictwo. Temat do tej pory nierozpatrywany przez ministerstwo, wielokrotnie nagłaśniany.

Kwestia rozporządzenia odnośnie do zwierząt prawnie chronionych. To jest fikcja, farsa, że tak naprawdę wszyscy rolnicy na szkody żubrowe czy też bobrowe czekają do 11 czerwca, ponieważ jest nieszczęsny współczynnik korygujący, który tak naprawdę daje rolnikowi 25% do 15 kwietnia, 40% do 20 maja, 60% do 10 czerwca. Jest to wyssane z palca. Nie ma żadnej podstawy, żeby tak ograniczać szkody rolnikom. To jest naprawdę duży problem. Na Podlasiu możecie państwo zwrócić uwagę, że wszystkie szkody zgłaszane od żubrów będziecie mieli po 11 czerwca. Dlaczego więc proste tematy nie są rozwiązywane w prosty sposób? Spotykaliśmy się na podkomisjach sejmowych odnośnie do szkód łowieckich. Mówiliśmy o tym, że powinniśmy się ściąć merytorycznie. Zaproście ludzi merytorycznych do tego, żeby te przepisy poprawić.

Skupiamy się dzisiaj na ideologii, na tym, czy hodujemy, czy nie hodujemy, tak jak tutaj z panem dyrektorem polemizowaliśmy. Natomiast nie skupiamy się na rozwiązywaniu prostych problemów. Wiem, że te nasze duże problemy, ustawa – Prawo łowieckie... Wczoraj pani poseł Jachira nie zgadzała się na mordowanie dla przyjemności. Rozumiem, że tego szybko nie zrobimy. Natomiast jest szereg rzeczy, które możemy zrobić praktycznie od ręki i ubolewam, że ministerstwo mimo możliwości nie robi nic dla rolników.

Dzisiaj tak naprawdę trochę naśmiewamy się z Podlasia. Fajnie, że tak się śmiejecie. Fajnie, że to jest takie bardzo wesołe. Natomiast to jest tak: 100 mln zł rocznie bobry, 100 mln zł szkody łowieckie, 30 mln łos. To nie są małe sumy. To są krzywdy ludzi. A ministerstwo umywa ręce. Myślę, że jakbyśmy zaczęli pracować nad tym merytorycznie, a nie tylko właśnie w taki sposób ideologiczny, moglibyśmy dużo więcej osiągnąć. Dziękuję bardzo i zachęcam do współpracy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Teraz pan Marek Duszyński, „Samoobrona”, proszę.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Ja tylko chciałabym się odnieść do tego żartu. To nie dotyczyło tylko Podlasia. Ja jestem na przykład z południa województwa śląskiego, z terenów bardzo rolniczych i tam też jest duży problem.

Członek zarządu Podlaskiej Izby Rolniczej Zdzisław Łuba:

Seks też jest w miastach?

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO):

Tak i dziki plądrujące pola też. Tak że nie jest to zjawisko lokalne ani regionalne.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę, pan Marek Duszyński w imieniu całej Polski.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa „Samoobrona” Marek Duszyński:

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, szanowni posłowie, zaproszeni goście, wiadomo, że temat dzisiejszego spotkania jest naprawdę bardzo ważny, bo to są sprawy i rolników, i myśliwych. Powinny być rzeczywiście regulowane, a nie są regulowane.

Cała sytuacja jest taka, że pierwsze, co można byłoby zrobić, to moim zdaniem powiększyć komisję szacującą szkody. Dostaję telefony od rolników, że komisja dwuosobowa, trzyosobowa. Niech będzie, że związki zawodowe i właśnie minister środowiska będą ustalać, jaka komisja, w jakim składzie. Wydaje mi się, że większa komisja będzie bardziej rzetelna. Nie, żeby do przesady, ale te pięć czy sześć osób niech pojedzie, niech to sprawdzi, bo bardzo dużo rolników naprawdę się tym burzy.

Rzeczywiście, nie ubliżając, bo też jestem myśliwym, nie może być tylko myśliwy i jedna czy dwie osoby itd. To powinno być jednak zrobione rzetelnie, bo to rolnika interesuje. Chodzi o to, że wiedziałby, byłby pewny, że ta Komisja zaraz za pierwszym zrobi wszystko dobrze. Bo tak to musi się odwoływać. Czasami wychodzi tak, że rolnik się odwołuje i te tematy są coraz bardziej przedłużane.

Co najważniejsze, pani przewodnicząca, panie ministrze, przede wszystkim zrobmy regulacje, zmniejszmy te populacje. Są populacje, które rzeczywiście są dzisiaj za duże. Wiadomo, mam na myśli bobra, dzikie gęsi, żurawie, z dzikami też jest problem, tak samo z wilkami. Nie chciałbym się powtarzać. Na moim terenie, w województwie kujawsko-pomorskim, odkąd poluję, nigdy nie było wilków, a dzisiaj są wilki. I to takie stada, że niszczą zwierzynę.

Jako myśliwy i jako rolnik – jestem gospodarzem, prowadzę gospodarstwo rodzinne z córką i synem – cieszę się, że to wszystko jest, ale musi być regulacja. Dobrze, że pan minister środowiska powiedział, że odstrzały powinny być. Ale jeżeli koła zgłaszają, że jest taka potrzeba, to, panie ministrze, trzeba by było te zezwolenia dać. Bo my jako myśliwi, jako rolnicy widzimy, że jednak jest potrzeba. Jesteśmy przyrodnikami i naprawdę chcielibyśmy, żeby była ta regulacja, bo to, co się dzieje teraz, to jest... Niektórych gatunków jest za dużo. A co jest przyczyną? Warunki. Wiadomo, ocieplenie klimatu bez mała, jak to mówimy, to jest faktem. Wiadomo, że kiedyś u dzika locha raz w roku się prosiła, a dzisiaj co najmniej dwa razy. Tak samo inne gatunki. Szop pracz z kolei – jak tu kolega któryś powiedział – naprawdę zaczyna powodować ogrom szkód, żebyście wiedzieli.

Wilki. Przede wszystkim prosiłbym, panie ministrze... Bo to już strach dzisiaj o dzieci, które się wozi do szkoły, nie przechodzą przez las itd. Okazuje się, że są już zjawiska, że ludzie zjadają, a tego nie może być. Jako szef związku „Samoobrona” wystąpiłem nawet na Copa Cogeca i 2–3 lata temu byliśmy zaskoczeni jako Polacy, że rząd, minister środowiska nie zgłosił, że populacja wilka jest za duża. Oni byli zaskoczeni. Wiem, że Szwedzi, Czesi itd. poskładali, a my jako Polska nie. Nie wiem, czy teraz jest to zgłoszone w Unii Europejskiej, bo się nie pytałem. Mnie jest wstyd zapytać się. Mamy problem z wilkami, ja jestem w Copa Cogeca i walczę, żeby rzeczywiście populacja niektórych gatunków była zmniejszona, a okazuje się, że my nie wystosowaliśmy zgłoszenia. Tak że bardzo prosiłbym o to pana ministra.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Może pan minister w rundzie odpowiedzi powie o tym, ale to jeszcze nie teraz.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona” Marek Duszyński:

Dobrze, przepraszam, taka sytuacja była trzy lata temu.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Kończymy już, panie prezesie, pomahu.

Przewodniczący ZZR „Samoobrona” Marek Duszyński:

Tak samo ptactwo. Jest coraz gorzej z ptactwem, są te przeloty, naloty itd. Powinna być redukcja, bo jako myśliwi czy jako rolnicy nie robimy tego po to, żeby wszystko wytępić, jak może ktoś powie z ekologów. Nie i nigdy tego nie chcieliśmy, chcemy po prostu, żeby była regulacja.

Wiadomo, są wylęgi dość duże i niszczą, niszczą. Teraz ostatnio na moje gospodarstwo przyjechało stado, a mam kilka hektarów żyta. Okazuje się, że to żyto było gołe. Do kogo się zgłoszę? Jestem myśliwym. Nie zgłosiłem się, bo było mi wstyd. I nawet nie wolno strzelać łabędzi, nie wolno. Łabędzi głos trzeba mieć bez mała, żeby łabędzia nie płoszyć.

Ludzie, zastanówmy się. Ja rozumiem, bo naprawdę cieszę się i chcę, by te skowronki były, żeby ta przyroda działała, ale pewna regulacja powinna być. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Jacek Zarzecki, Polska Platforma Zrównoważonej Wołowiny, proszę.

Wiceprzewodniczący zarządu Polskiej Platformy Zrównoważonej Wołowiny Jacek Zarzecki:

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, panowie ministrowie, szanowni państwo, mam trochę takie poczucie, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska zachowuje się jak Dr Jekyll i Mr Hyde – z jednej strony atakuje myśliwych i Polski Związek Łowiecki za odstrzały, za politykę jaką prowadzi, a z drugiej strony, kiedy mówimy o odszkodowaniach za straty łowieckie wyrządzone przez zwierzęta, będące tak de facto własnością Skarbu Państwa, to umywa ręce i całą odpowiedzialność zrzuca na Polski Związek Łowiecki.

Szanowni państwo, bardzo wielu rolników jest myśliwymi i często dochodzi do sytuacji, kiedy muszą jechać szacować straty dla swoich znajomych, sąsiadów. To nie jest komfortowa sytuacja dla nikogo. A doskonale wiemy, że tam, gdzie pojawia się kwestia pieniędzy, tam pojawia się kwestia sporów. W tym zakresie przepisy są nieprecyzyjne. Więc chciałbym, szanowni państwo, zaapelować do państwa, do tych dwóch połączonych Komisji o to, żebyście państwo przejrżeli przepisy i wspólnie z rolnikami, wspólnie z Polskim Związkiem Łowieckim wypracowali takie rozwiązania, które będą satysfakcjonowały każdą stronę.

Szanowni państwo, rolnicy i myśliwi współpracują, szukają kompromisów i niewątpliwie jest to, powiem tak z przekąsem, zasługa Ministerstwa Klimatu i Środowiska. Dlatego mówię,

że zasługa Ministerstwa Klimatu i Środowiska? Z prostej przyczyny: w lutym zeszłego roku pan minister Dorożala w piśmie skierowanym do Związku Hodowców i Producentów Bydła obiecał zmianę w ustawie o ochronie przyrody, na podstawie której mógłby wydać rozporządzenie w zakresie ochrony zwierząt gospodarskich przed wilkami. Bo, szanowni państwo, z czego doskonale zdajecie sobie sprawę, dzisiaj można odmówić rolnikom wypłaty odszkodowania – o tym mówił pan minister Jacek Czerniak – z powodu braku opieki nad zwierzętami gospodarskimi w okresie nocnym.

No, szanowni państwo, żyjemy w takich czasach, że rolnicy działają na rzecz dobrostanu zwierząt. Mamy ekoschemat „Dobrostan zwierząt”, który przewiduje m.in. wypas całoroczny. Czy wyobrażacie sobie, żeby rolnicy przez cały rok, 365 dni w roku, nocami pilnowali swoich zwierząt, bo, nie daj Boże, zaatakują wilki? Ja sobie tego nie wyobrażam, bo nie jesteśmy pastuchami. Jesteśmy rolnikami i odpowiadamy za produkcję żywności.

Dlatego, szanowni państwo, cieszy mnie propozycja, o której dzisiaj powiedział pan Jacek Czerniak. Bardzo się cieszę, panie ministrze, z tego, co się stało dzisiaj na senackiej komisji rolnictwa. Chodzi o to, że tą kwestią zajmie się Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Bo jeżeli chodzi o kwestie rolnictwa, to Ministerstwo Klimatu i Środowiska niestety kompletnie nie daje sobie rady. Widzimy po tym wszystkim, co się dzieje, że gdyby kwestie związane z rolnictwem zabrać Ministerstwu Klimatu i Środowiska, to myślę, że wszyscy byliby zadowoleni. Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie miałoby takiego problemu, a Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi dogadałoby się z rolnikami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Jerzy Mrawczyński.

Przedstawiciel strony społecznej Jerzy Mrawczyński:

Dzień dobry, witam państwa. Nazywam się Jerzy Mrawczyński, reprezentuję burmistrza miasta i gminy Andrychów.

Chciałem poruszyć sprawę odszkodowań. Zacząłbym raczej od pierwszej sprawy.

Andrychów jest małą gminą, leżącą kawałek od Krakowa. Na dzień dzisiejszy szkody łowieckie zgłaszane są poprzez formularze do urzędu marszałkowskiego.

Przypadek: pani ma osiemdziesiąt parę lat, nie obsługuje płynnie internetu i ma sobie wymyślić, czy jej działka jest terenem łowieckim, czy nie jest terenem łowieckim, jakie ma parametry, czy jest to teren budowlany, rolny, czy jakiś jeszcze inny. Ma to potem na formularzu zgłosić. Jest to abstrakcja. Jestem jeszcze w miarę młodym dziadkiem, nazwijmy to, a szacowanie szkody do określenia jej wielkości, bo jeszcze nie do wypłaty, trwało 6 miesięcy. To jest abstrakcja. Poruszamy się, nie wiem, w matriksie.

Zwierzęta typu dziki, które nas atakują, to nie są pojedyncze sztuki, które gdzieś tam przechadzają się po miejscowościach w biały dzień, na przykład 5 sztuk. Nie, to jest 60 sztuk, 70 sztuk. Jak dzieci mają wrócić do domu?

OK, chcemy wypłacać rolnikom odszkodowanie – jak najbardziej się im to należy. Popieram panów w stu procentach. Ale ludzie, którzy zadbali o swoje obejścia, swoje działki czy inne rzeczy, o infrastrukturę, która jest w ogrodzie, są skazani na walkę, bo potrafią być nawet pewnego rodzaju anomalie.

Akurat mnie się to przytrafiło – w jednym z pism uznano, że nie należy mi się odszkodowanie, w wyroku sądowym urzędnik powołał się na kolizję łośia z samochodem na drodze publicznej. A chodziło o odszkodowanie za szkodę wyrządzoną przez dzika na boisku. Dzik nie jest łośiem, chyba że da się mu dorobić rogi w drukarce 3D i napompować go jakoś specyficznie. Tym bardziej boisko nie jest autostradą.

Dwa, kto ma to robić? Nie ma takich. Odległość między mieszkańcem, obywatelem a instytucją, która wypłaca, czy decyduje o odszkodowaniu, jest naprawdę bardzo duża. Czemu nikt nie pomyśli, że najbliższą mieszkańca jest jednak gmina?

Kolejny temat dotyczy Lasów Państwowych, ponieważ tam na każde pytanie czy zgłoszenie szkody jest odpowiedź: „to nie nasza sprawa”. Nawet wydrukowałem, przekazałem państwu, pani przewodniczącej Paślowskiej, dokument z mapą, która na przykład widnieje na BIP, z której można byłoby korzystać w temacie sprawdzania, czy dany teren jest terenem łowieckim, czy nie jest. To trzeba być fachowcem, żeby się połapać. Nie wiem. Idąc w tę stronę, na ten moment nie dojdziemy nigdzie.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę powoli finalizować.

Przedstawiciel strony społecznej Jerzy Mrawczyński:

To jest koniec mojej wypowiedzi. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Tomasz Jurzyk. Związek Zawodowy Rolników „Orka”.

Członek Związku Zawodowego Rolników Indywidualnych „Orka” Tomasz Jurzyk:

Dzień dobry.

Szanowna Komisjo, szanowni państwo, chciałbym zapytać pana ministra Dorożalę, kiedy MKiŚ weźmie odpowiedzialność za szkody wywoływane przez ASF u rolników. Wirus jest w Polsce od 12 lat. Żadne ministerstwo środowiska, które jest właścicielem tych zwierząt, jakby nie patrzył, które najbardziej roznoszą wirusa, nie robi w tym temacie nic. Resort środowiska jedynie skutecznie doprowadził do zmniejszenia się liczby stad świń w Polsce z 300 tys. do około 50 tys. Choć moje dane mogą być nieaktualne, bo są z 2023 r., a tych stad codziennie ubywa.

Jednocześnie liczba lochów świni domowej, które były w Polsce, z 2 mln sztuk spadła do niecałych 600 tys. Co roku Polska importuje 6 mln prosiąt, proszę państwa. Importowaliśmy 100 tys. Tyle świń w Polsce zostało zabitych ze względu na ASF. Ministerstwo Klimatu i Środowiska tak naprawdę torpeduje wszelkie próby aktywnego i skutecznego zwalczania wirusa. Nie próbujecie zrobić nic, żeby zabezpieczyć własne zwierzęta przed zachorowaniem.

Mamy w Polsce mały pasek – miejscami rzędu 30 km – gdzie jeszcze wirusa nie ma. W ciągu roku ten pasek może się zamknąć. Z badań prowadzonych w Białowieży wynika, że dzięki co roku przechodzą ok. 30 km. Tak że w ciągu roku 40 km od Bydgoszczy to może się zamknąć. Od północy będziemy mieli zamkniętą całą Polskę w strefach, zostanie trochę na południu.

Obecnie podobna sytuacja jest z ptakami, w tym chronionymi, z możliwością roznoszenia ptasiej grypy na hodowlę drobiu. Też nie będziecie brali za to odpowiedzialności, jak rozumiem. Ale czas się ruszyć, czas wziąć odpowiedzialność za własne zwierzęta. Rolnik musi swoje zwierzęta zabezpieczyć, żeby nie zachorowały. Jeżeli zachorują, to niestety za to odpowiada. Skarb Państwa, czyli tak naprawdę my wszyscy, też się składamy na to, żebyście za coś odpowiadali. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Tomasz Król, Polskie Towarzystwo Rybackie.

Członek Polskiego Towarzystwa Rybackiego Tomasz Król:

Dzień dobry. Tomasz Król, Polskie Towarzystwo Rybackie i zarazem hodowca ryb.

Problem kormoranów rozpoczął się gdzieś na początku lat dwutysięcznych i obecnie mamy około 30 tys. par lęgowych i ok. 100–300 tys. kormoranów migrujących. Nie zawsze tak było. Wcześniej lata to była kontrola populacji kormoranów na zbiornikach w koloniach. A w tej chwili tego się w zasadzie nie robi. Kolonie kormoranów rozrastają się w sposób niekontrolowany.

W bezpośrednim sąsiedztwie gospodarstwa, w którym hodojuje ryby, znajdują się dwie duże kolonie. To są kolonie na Zbiorniku Goczałkowickim – ok. 500 do 600 gniazd. Na zbiorniku Dzierżno jest w tej chwili bardzo mocno rozrastająca się kolonia, to jest 150 gniazd i więcej. Odtwarza się kolonia na zbiorniku Łęczczok, w rezerwacie Łęczczok, co powoduje wymierne straty w gospodarstwach rybackich. Wcześniej, podaję dla porównania, w latach dziewięćdziesiątych na Zbiorniku Goczałkowickim było 50 gniazd. I te gniazda były regulowane wspólnie z właścicielem zbiornika – wodociągami, urzędem wojewódzkim, który się zajmował wtedy sprawami kormoranów i rybakami. I ta liczba gniazd wynosiła ok. 50 gniazd, a pozostałe gniazda były zrzucane na koszt państwa, żeby utrzymać w ryzach populację. W tej chwili tego się nie robi. Próby w ubiegłym roku spowodowały, że to skończyło się tylko na próbach.

Dlatego jako rybacy zwracamy się z dużą prośbą o przyspieszenie prac nad regulacją liczebności kormorana w Polsce i nad rekompensatami za szkody wyrządzane przez kormorany. Bo na razie od kilku lat ciągle słyszymy, że jest to w procedowaniu, a dzisiaj słyszę, że to jednak znowu się odwlecze. A byt gospodarstw, wielu gospodarstw jest już na krawędzi opłacalności produkcji i w zasadzie już tej opłacalności nie ma.

Dla porównania mogę tylko podać jeszcze, że straty wywoływane w moim gospodarstwie, i to są straty wyliczone dość dokładnie, sięgają 70%. Na rybach pierwszego rocznika – 73%, przy normatywnych stratach to jest 10–20%. Te ryby są przez cały rok pod presją kormoranów. Przy produkcji ryby towarowej, czyli z ryb jednorocznych na handlowe, to są straty 46%, przy normatywnych – 15%. Straty przy produkcji ryby handlowej z krocza, czyli ryby dwuletniej, to są straty rzędu 48%, przy normatywnych – 7%. Dlatego gospodarstwa rybackie, szczególnie karpiove, mają naprawdę duże problemy z utrzymaniem rentowności i produkcji przy tak dużych stratach.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dzięki bardzo.

Poproszę, żeby to była już ostatnia kwestia.

Członek PTR Tomasz Król:

Należy też zwrócić uwagę, że 60% kormoranów lęgowych znajduje się na śródlądziu, czyli blisko zbiorników wodnych. I pomimo derogacji pozwalających na odstrzał kormoranów niestety kormoran to jest inteligentny ptak, który szybko wynosi się z terenów stawów, po to żeby powrócić zaraz po usunięciu się myśliwych czy innych osób powodujących odstrzał. Stąd problemy z uzyskaniem limitów odstrzału kormorana. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Rafał Nowicki, Związek Województw RP.

Przedstawiciel Związku Województw RP Rafał Nowicki:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, szanowni goście, ad vocem jednego z moich przedmówców, który mówił o szkodach łowieckich nakładających się, gdzie jest dwóch płatników. Powiem, że są sytuacje, gdzie jest trzech płatników, to znaczy mamy szkody, które wyrządza: jelen – za które odpowiadają koła łowieckie, łos – za które odpowiadają zarządy województw, a na wschodzie żubr – za które odpowiadają RDOŚ. Co więcej, w tym samym czasie szkody może wyrządzać również łabędź, za którego nikt nie odpowiada.

Chciałbym natomiast zadać pytanie panu ministrowi Dorożale. Czy są jakiegokolwiek plany, pomysły odnośnie do zniesienia moratorium na łosie? Jeżeli tak, to kiedy i w jakim zakresie? Jaki jest na to pomysł? Jeżeli nie, to dlaczego nie i czy trwają jakiegokolwiek analizy w zakresie chociażby wzrostu liczebności populacji? Bo zgodnie z danymi GUS mamy już 40 tys. sztuk łosia, co oznacza, że jest to ponad sześciokrotnie więcej niż historyczny najwyższy stan populacji przed założeniem moratorium.

Ponadto czy są analizy co do wzrostu szkód łowieckich wyrządzanych przez ten gatunek? Oficjalne odszkodowania wyniosły 30 mln zł za zeszły rok, natomiast nie odzwierciedla to w żaden sposób realnych szkód, realnego wzrostu szkód, jaki ma miejsce. Będąc na polach u rolników, którzy zgłosili nam swoje szkody, widzimy po sąsiednich działkach również występujące szkody, których nikt nie zgłasza, co jest pewnie wynikiem braku świadomości. Natomiast realne szkody są dużo, dużo wyższe, niż mówią o tym statystyki.

Czy trwają też analizy co do wzrostu zdarzeń drogowych z tym gatunkiem? Jakby można było, panie ministrze, do tego się ustosunkować. Tak że dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan Stefan Traczyk ze Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów.

Prezes zarządu Stowarzyszenia Leśników i Właścicieli Lasów Stefan Traczyk:

Stefan Traczyk, Stowarzyszenie Leśników i Właścicieli Lasów.

Wielu członków naszego stowarzyszenia to rolnicy. Z naszych analiz wynika, że w Polsce jest 3 mln właścicieli i współwłaścicieli lasów. Wielu z nich jest rolnikami i mieszka na terenach wiejskich. To jest zróżnicowane geograficznie, ale mamy w Polsce 1,78 mln ha lasów, także lasów prywatnych, to jest 19,2% powierzchni.

Nasze stowarzyszenie styka się ze sprawami rolnictwa, szkodami łowieckimi, ale i kwestiami dotyczącymi leśnictwa. Wielokrotnie w stowarzyszeniu się zastanawialiśmy, gdzie leży problem leśnictwa, łowiectwa w Polsce. Powiem szczerze, i muszę dzisiaj to przekazać, że wielu naszych

członków dochodzi do wniosku, że powinniśmy wrócić do źródeł, do takiej działalności, do takiego schematu, jaki jest w innych krajach europejskich, gdzie rolnictwo, leśnictwo jest pod nadzorem ministerstwa rolnictwa. Łowiectwo też powinno być pod nadzorem ministerstwa rolnictwa. Oczywiście Ministerstwo Klimatu i Środowiska zajmuje się ochroną środowiska, natomiast na dzień dzisiejszy jest ogromne, ogromne zamieszanie i my jako stowarzyszenie spotykamy się z wieloma tego typu problemami.

Oczywiście też chodzi o to, żeby nie było tak, że tylko jako stowarzyszenie krytykujemy. My jako Stowarzyszenie Leśników i Właścicieli Lasów przygotowaliśmy projekt ustawy o izbach leśnych, zakładający, że tworzylibyśmy grupy producenckie zajmujące się zagospodarowaniem lasów prywatnych w Polsce. Oczywiście trafiamy cały czas na ścianę, natomiast serdecznie zapraszamy do współpracy zarówno Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi, jak i Ministerstwo Klimatu i Środowiska. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Bolesław Borysiuk, Związek „Regiony”.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Jeszcze strona społeczna, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Tak, ale pan Bolesław Borysiuk jest byłym posłem, a my jesteśmy w ramach strony społecznej.

Przewodniczący Związku Zawodowego Rolnictwa i Obszarów Wiejskich „Regiony” Bolesław Borysiuk:

Panie przewodniczący, panowie ministrowie, szanowni koledzy i koleżanki, niestety należę do skrajnych pesymistów w ocenie tematyki, która dziś jest przedmiotem naszego posiedzenia. Bowiem mam na uwadze te dyskusje i spotkania, które mamy za sobą na przestrzeni ostatnich lat.

Dzisiaj mamy sytuację, powiedziałbym, paradoksalną, jako że mamy rząd, w którym Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi jest po stronie rolnika w stosunku do zjawiska ochrony wilka. Na poprzednim podzespole do spraw, o ile pamiętam, środowiska była dyskusja, pan minister Dorożala domagał się ochrony wilka w każdej ilości, nie określając jednak, jaki jest optymalny stan. Natomiast przedstawiciel resortu rolnictwa upominał się, zgodnie z oczekiwaniem naszego środowiska rolniczego, o racjonalne podejście do tej tematyki.

Proszę państwa, mamy do czynienia z taką sytuacją, że musimy sformułować pojęcie interesu rolnika. Ten interes nie jest wygórowany. Rolnik chce, by państwo zagwarantowało bezpieczeństwo zdrowotne zwierzyny, którą hoduje, co leży w interesie państwa, i to, powiedziałbym, w interesie strategicznym. Mówi to resort rolnictwa, bowiem na co dzień jest pod bardzo rozsądną presją środowisk związkowych, samorządu rolniczego, organizacji społeczno-zawodowych, które też są zainteresowane ochroną przyrody, ale racjonalną, rozsądną i mającą też swe uzasadnienie ekonomiczne. Mamy do czynienia z resortem klimatu i środowiska, który jest wyalienowany ze środowiska społecznego, jakiegokolwiek. Ma za to wokół siebie grupę, z szacunkiem dla środowiska rady, która tworzy się przy resorcie i za wszelką cenę chce chronić wszystko, w każdej ilości. Tylko ktoś musi za to zapłacić.

Dlatego też, panie przewodniczący, głosy w tej kwestii, które już dzisiaj padły przede mną, absolutnie popieram. W polskiej tradycji Lasy Państwowe, gospodarka łowiecka zawsze były związane z resortem rolnictwem. Wróćmy do tej tradycji. Ona sprawdziła się historycznie.

Druga rzecz, jeśli chodzi o szkody łowieckie, proszę państwa. Polski Związek Łowiecki stał się chłopcem do bicia. Najlepsze, co wychodzi resortowi środowiska i klimatu, to jest polowanie na tę organizację łowiecką w naszym kraju. Tylko chcę powiedzieć, że dalsze obciążanie Polskiego Związku Łowieckiego za straty, które i tak są realizowane, zakończy się wzmożonym procesem odchodzenia z tej organizacji myśliwych, którzy finansowo nie wytrzymują tych obciążeń.

Trzecia rzecz. Absolutnie popieram prośbę, to jest wniosek początkowy, by ten projekt ustawy z 19 marca ubiegłego roku o odszkodowaniach za szkody, jakie ponosi rolnictwo z tytułu ptaków niechronionych, jak najszybciej wprowadzić pod obrady. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan Marcin Możdżonek, Polski Związek Łowiecki, Naczelna Rada. Łowiecka.

Prezes Naczelnej Rady Łowieckiej Polskiego Związku Łowieckiego Marcin Możdżonek:

Dziękuję bardzo.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panowie ministrowie, drodzy goście, dwie sprawy. Pierwszą chciałbym skierować do pana ministra Mikołaja Dorożalę w imieniu swojego kolegi rolnika z powiatu olsztyńskiego, w którym również jestem rolnikiem.

Chodzi o łosie. Dzisiaj rano wysłał mi filmik i zdjęcia, jak wchodzi mu na rzepak, cała chmara łosi, 8 sztuk, i tam sobie bytują. Nie boją się niczego, nie boją się traktora. Kiedy coś zostanie zrobione w kierunku regulacji populacji łosia? Przy czym zaznaczam, że Polski Związek Łowiecki stoi na stanowisku, aby to nie było zrobione naszym kosztem. Ponieważ teraz na łosia nałożone jest moratorium i jeżeli to moratorium zostanie zdjęte, a szkody łowieckie miałyby pokrywać Polski Związek Łowiecki z prywatnych pieniędzy członków zrzeszenia, to nas zabije finansowo. Tu bardzo prosiłbym o odpowiedź.

Chciałem wszystkim państwu powiedzieć i uświadomić, dlaczego gospodarka łowiecka jest bardzo potrzebna. Pokażę to na przykładzie województwa lubuskiego. Jest tutaj z nami poseł Tomczyszyn, on zna tę sprawę doskonale, był wtedy wicemarszałkiem. Chodzi o dwa obwody łowieckie z tego województwa – nr 206 i 207. Szanowni państwo, była tam prowadzona gospodarka łowiecka do roku 2018. Łącznie szkody łowieckie były wypłacane w granicach 60–80 tys. zł za oba obwody, łącznie z szacowaniem tych szkód. W 2018 r. i w 2019 r. te obwody straciły dzierżawców i trzeba było zapłacić szkody. Kto za to płacił? Urząd marszałkowski. W pierwszym roku samo szacowanie szkód to było 32 tys. zł z groszami, odszkodowanie – 242 tys. zł z groszami. Rok następny – 145 tys. zł to było samo szacowanie szkód, a wypłata szkód – 606 455,73 zł. Te wszystkie dane oczywiście są dostępne.

Tak że, szanowni państwo, zwracam uwagę na to, jak ważną gałęzią łączącą rolnictwo i łowiectwo... Jak to jest szalenie istotne. Warto sobie chyba zadać pytanie, czy stać nas, podatników, czy stać Skarb Państwa na to, aby nie prowadzić rozsądnej gospodarki łowieckiej? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Pan Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Dzień dobry państwu. Zdzisław Łuba, Podlaska Izba Rolnicza.

Panie ministrze, panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, chciałbym tylko o jednej sprawie powiedzieć. Odszkodowania odszkodowaniami, wiadoma rzecz, koledzy moi wszystko powiedzieli na ten temat. Tylko weźcie pod uwagę jedną sprawę, jeśli tak za tymi zwierzętami obstawiamy, my rolnicy też obstawiamy, ile ekolodzy, ile organizacje prozwierzęce i pseudoekolodzy wpłacają do budżetu, proszę państwa. Ja bym chciał, żebyście to zauważyli.

Nie będę osobiście do kogoś kierował tej sprawy, chcę tylko, żeby państwo zrozumieli, co znaczy rolnictwo w Polsce, bo nie wszyscy chyba to rozumieją. Proszę państwa, ile my, rolnicy, kupujemy paliwa, czyli ilu pracowników zatrudnia Orlen dzięki nam? Nawozy, zakłady azotowe – wiecie ile osób zatrudniają? Dzięki komu? Dzięki nam, rolnikom. Ile materiałów budowlanych kupują rolnicy? Nie ubliżam nikomu w mieście, bo kupi mieszkanie, też drogo za nie zapłaci. Ale ile materiału idzie na mieszkanie? No, przeciętne 60 m². A ile idzie na oborę, na chlewnię, na magazyny, już nie powiem, silosy i maszyny rolnicze? Wiadomo, w mieście nie będą kupować, ale ktoś te maszyny rolnicze produkuje. Proszę państwa, ile my tego kupujemy? Ile jest firm, które są wokół rolnictwa? Ile jest firm, które sprzedają maszyny rolnicze, i ile osób zatrudniają? Proszę państwa, hurtownie, transport.

Na Podlasiu jest produkcja mleka i nie tylko mleka. Ile trzeba samochodów, żeby to mleko zwieźć? W moim powiecie łomżyńskim największy zakład, który najwięcej osób zatrudnia, to jest mleczarnia. Nasza mleczarnia, rolników. To 700 osób plus osoby towarzyszące do tego, czyli transport itd. Hotele, restauracje, ludzie muszą zjeść, proszę państwa. Nie obrażając nikogo, ile osób zatrudnia Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi? Tysiąc. Dla kogo? Dla rolników. Czyli co się będzie działo, jak nas nie będzie?

W moim powiecie jest ubojnia w Podgórzu, 500 osób zatrudnia, czyli ubijają nasze zwierzęta. Ile zatrudnia JBB w moim powiecie? Tysiąc osób. Teraz zobaczcie – firma Pronar, pan Martyniuk 3 tys. osób zatrudnia. To wszystko wokół rolnictwa. SaMASZ, ile osób zatrudnia?

Proszę państwa, nie będę, broń Boże, nikogo obrażał. Ale tak, szpitale, mówię, wszystko, co nam jest potrzebne. To jest budżetówka, proszę państwa. Szkoły nam potrzebne – budżetówka, nic do budżetu nie wkładają, gminy – budżetówka, starostwo – też budżetówka, urząd wojewódzki – budżetówka, Policja – budżetówka, wojsko, sądy, ministerstwa. Sejm to też, proszę państwa, budżetówka, nic nie wkłada do budżetu, tylko bierze. Musi być, bo wszędzie tak jest. Senat, proszę państwa, to też budżetówka. Nasza Komisja też. Prezydent, premier też.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale już wszystkich niech pan nie wymienia, bo czasu zabraknie.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Więc wróć do tego, panie przewodniczący.

Minister środowiska też, żeby nie było.

Proszę państwa, my jesteśmy za zwierzętami, nikogo, broń Boże, nie obrażam, ale jeśli zabraknie nas, rolników, w Polsce, to co? Tyle osób ma zatrudnienie. Chcecie, żeby umowa z Mercosurem była podpisana? Mimo naszej prezydencji nie wiemy, co tam jest zapisane. Ja nie mówię, że ktoś chce zniszczyć, tylko mówię, że te zwierzęta, taka ich liczba doprowadzi do tego... Ile hektarów kukurydzy przez noc wyje 500 żurawi? Nie wyobrażacie sobie. Tak samo kruki i te inne. A co potrafią zrobić dziki? Ja o wilkach nie będę mówił, bo to już jest zagrożenie dla ludzi, proszę państwa.

Po to są koła myśliwskie, które tę gospodarkę prowadzą racjonalnie, niech to zostanie tak, jak jest. Nie kombinujemy przy tym nic, jakieś tam zdrowotne, niezdrowotne odnowy. Samochód robi przegląd, człowiek niekoniecznie, jak nauczył się strzelać, to chyba da radę, więc niech to zostanie. Jeśli kół łowieckich, jak tu przedmówcy mówili, nie stać na odszkodowania, to zwierzyna jest Skarbu Państwa. Nie może myśliwy płacić za to. Niby weźmie parę groszy za zabite zwierzę, ale zabije jedno, a sto dalej robi szkody. Państwo też mogłoby połowę do tego dokładać. U mojego kolegi Marcina za szkody jest do zapłacenia 1 mln zł. To koła myśliwskie mają zapłacić 500 tys. zł, a 500 tys. zł budżet państwa.

Jeszcze raz chcę powiedzieć, że jak zabraknie nas, rolników, proszę państwa... Wokoło rolnictwa tyle ludzi ma pracę. Zrozumcie to, Polska nie stoi rakietami, tym bardziej bronią. Stoimy rolnictwem. Jeśli tego nie zrozumiemy, to będzie bardzo ciężko. Dzięki rolnictwu do budżetu wpada bezpośrednio tyle pieniędzy, ale pośrednio jest tyle osób zatrudnionych. I chciałbym, żeby to wybrzmiało. Nie, że my chcemy zniszczyć zwierzęta, ale chcemy, żeby państwo polskie istniało, bo na razie to tylko na rolnictwie stoi, do rakiet nam daleko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo proszę teraz przedstawiciela budżetówki o wypowiedź. Jako pierwszy pan poseł Rafał Romanowski. Proszę, panie pośle.

Poseł Rafał Romanowski (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, szanowni państwo, mówiąc szczerze, po wystąpieniu szczególnie ministra środowiska mam wrażenie, że pan minister prześlizgnął się po dosyć istotnych punktach dotyczących polskiego rolnictwa.

Tematem posiedzenia jest rozpatrzenie informacji na temat współpracy między Skarbem Państwa, rolnikami i kołami łowieckimi w zakresie szacowania i wypłaty szkód łowieckich. Co do szopa pracza minister wspomniał tylko o czterech województwach, pomijając pozostałą część kraju, a tutaj padło wiele istotnych argumentów ze strony przede wszystkim polskich rolników.

Zwrócę się również do pana ministra Czerniaka. Panie ministrze, warto sięgnąć do tego projektu, który miał nadany numer, który był na Radzie Ministrów z nadanym konkretnym numerem UD. Bo widzę, że państwo chcecie ponownie zająć się tym tematem, ale tego projektu nie ma. Póki co pan minister Dorożała zachęca państwa do współpracy. Pan minister Dorożała zachęca do współpracy w bardzo wielu aspektach.

Chciałbym zapytać w imieniu może myśliwych, ale również i rolników, czy wycofanie skutecznych urządzeń myśliwskich, takich jak termo- i noktowizja, nadal jest na tapecie i w pracach MKiŚ? Bo bez tych urządzeń skuteczność realizacji polowań diametralnie spadnie praktycznie z dnia na dzień. A te szkody łowieckie, którymi się wczoraj pan tak ładnie pochwalił, że Skarb Państwa wypłacił za nie ponad 0,5 mld zł do końca roku 2024, to proszę też zwrócić uwagę,

jakie kwoty wypłacił w tym samym czasie Polski Związek Łowiecki – zrzeczenie, które realizuje zadania w imieniu pana ministra i realizuje gospodarkę łowiecką.

Nie mamy się prześlizgać po dosyć istotnym problemie, jakim są szkody łowieckie wyrządzone przez zwierzęta łowne, tym bardziej nie powinniśmy się prześlizgiwać po szkodach wyrządzanych przez ptaki i zwierzęta chronione. Zapytałbym pana ministra, o ile procent w ciągu ostatnich na przykład pięciu lat wzrosły wypadki komunikacyjne z udziałem łosia, a tym samym, ile osób zginęło w tych wypadkach. Mówimy o największej populacji, przekraczającej szacunkowo 40 tys. sztuk łosia na terenie naszego kraju. A pamiętajmy o tym, że ten szacunek został wykonany tzw. metodą pędzenia. Wielu szlachetnych kolegów na tej sali, którzy zajmują się łowiectwem dziesiątki lat, wie, że skuteczność tej metody jest maksymalnie na poziomie 30%.

Może warto więc wykorzystać te miliony złotych, które były wydane do 2023 r., m.in. przez NCBiR, na nowoczesne technologie do liczenia populacji zwierząt dziko żyjących? Taki projekt był zrealizowany przez NCBiR. Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi wydało na ten cel ponad 10 mln zł. Ten projekt zakończył się, urządzenia zostały zakupione. Mówiąc szczerze, nastąpiła cisza, również cisza technologiczna po stronie, która powinna zająć się realizacją gospodarki łowieckiej w naszym kraju.

Te postulaty dotyczące województwa podlaskiego, gospodarki łowieckiej, wypłaty odszkodowań, ale też choćby kwestia kormorana w naszym kraju i nierealizowania redukcji populacji tego ptaka, drodzy państwo, prowadzi do konkretnych dramatów poszczególnych gospodarstw rybaccich, ale również rolników. Może więc warto usiąść do stołu, wypracować ten projekt i przyjść do Wysokiej Komisji z tymże projektem w ciągu na przykład dwóch miesięcy? Bo, drodzy państwo, macie bazę do pracy, tylko po prostu nie trzeba dyskutować na temat otuliny, jej zwiększenia przy parkach krajobrazowych i nierealizowania tam polowań, żeby populacja zwierząt dziko żyjących i łownych rosła.

Co się dzieje, drodzy państwo, z doprowadzeniem populacji dzika na terenie naszego kraju, wynikającym ze zwalczania chorób zakaźnych z urzędu, do 0,1 na km²? Bo myślę, że ten postulat, który był wniesiony przez polskich naukowców, badaczy, że trzeba to zrobić, aby skutecznie zwalczać ASF w naszym kraju, został gdzieś głęboko schowany i zaniechany. Po cichutku czekamy na kolejny wysyp ognisk, kiedy średnia miesięczna temperatura wzrośnie powyżej 15°C. Bo wtedy, niestety, drodzy państwo, liczba ognisk u dzików – nie przypadków, ale ognisk – będzie diametralnie wyższa. A będzie się to odbywało, drodzy państwo, kosztem polskiego rolnika i hodowcy – dojdzie do likwidacji kolejnych stad.

Ale, drodzy państwo, również kosztem choćby Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Bo wtedy, kiedy ministerstwo zwalcza choroby zakaźne z urzędu, główny lekarz weterynarii wydaje na to konkretne miliony, setki milionów złotych, bo takie ognisko trzeba zlikwidować. A w bardzo wielu przypadkach likwiduje się na przykład w strefie zapowietrzonych kilkadziesiąt tzw. gospodarstw kontaktowych. Mam nadzieję, że do pana ministra dociera właśnie, na czym polega gospodarka łowiecka w naszym kraju. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Jarosław Rzepa.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący.

Szanowne panie i panowie posłowie, drodzy goście, pierwsza myśl: jakbym zapomniał o tym, że jeszcze rok temu przez osiem ostatnich lat Prawo i Sprawiedliwość rządziło, ale tak naprawdę nic w tej kwestii nie zrobiło. To za waszych czasów się tak bardzo namnożyło, bardzo fajnie i mamy problem. Ale dobrze, do konkretów.

Szanowni państwo, patrząc z punktu widzenia rolników, to podstawowym celem, dla którego wykonują to, co robią, jest przede wszystkim to, że chcą zarobić, chcą zapewnić rozwój swoich gospodarstw i przyszłość swoim dzieciom. Ale jest jeszcze jedna rzecz, o czym strasznie często się ostatnio mówi – to bezpieczeństwo żywnościowe. Jeżeli, szanowni państwo, tego się nie zapewni, to pewnie i wielu z nich może się zastanowi...

Ale teraz konkretnie do pana ministra Dorożały: szop prac i jenot. Wspomniał pan o trzech województwach. Panie ministrze, w trybie pilnym jest potrzeba wybicia do zera w tych województwach gatunków inwazyjnych przy pomocy środków z wojewódzkich funduszy, i nie tylko, bo to idzie z zachodu na wschód. Panie ministrze, konieczność zrobienia tego to jest potrzeba

chwili, bo pan słusznie powiedział o tym, że to zagraża rodzimym gatunkom. Ale nie możemy tylko o tym mówić, musimy to robić.

Drugi temat to szkody łowieckie. Szanowni państwo, wszyscy od wielu lat mówicie o tym, że zwierzyna w stanie wolnym jest Skarbu Państwa. Ale realizacja tego w żaden sposób... Uważam, że gdyby państwo wreszcie miało tę odpowiedzialność, toby znalazło sposób na to, jak ograniczać populację, jak nie płacić za szkody, jak to zrobić. Ale państwo widocznie sobie... Szanowni państwo, to trzeba wreszcie zrobić. Chyba że ustawę zmienimy i już nie będzie Skarb Państwa właścicielem zwierzyny w stanie wolnym. Ale wydaje mi się, że to jest bardzo potrzebne.

Co w przyrodzie jest najważniejsze? Równowaga. A to, co mamy na przykład w ptakach chronionych? Szanowni państwo, wystarczy przyjechać na Pomorze Zachodnie i zobaczyć piękne stada żurawi na polach po kukurydzy, które za chwilę kolejny raz się rozmnożą. Już nie mówiąc o rybakach, o kormoranach, które siedzą na tych, przepraszam, obsranych drzewach, które już nie żyją dzisiaj. Nie żyją dzisiaj.

Panie ministrze, trzeba zdjąć te ograniczenia, zredukować. I powiem tak. Sztuczna inteligencja to nie był ten wilk walący w okno w Przemoczku na Pomorzu Zachodnim. Czy pan chce być świadkiem tego? Mam wrażenie, że dzisiaj jesteśmy na krótkiej granicy. Czy pan chce być świadkiem tego, że w końcu kogoś zagryzą i będzie na to potwierdzenie? Mamy tego za dużo, musimy powiedzieć jasno: ograniczamy wilka, ograniczamy żubra, ograniczamy łosia. Czy to ma być, założymy, 1 tys., 2 tys., 5 tys., nie wiem. Nie mnie jest o tym decydować, ale musimy wreszcie tę decyzję podjąć. Jeżeli tego nie zrobimy, to po prostu zaczniemy się bać wychodzić z własnych domów. Już dzisiaj rolnicy pokazują, ludzie mówią o zagryzionych psach. To są fakty.

Panie ministrze, niech pan to wreszcie usłyszy, bo inaczej te pana słowa będą obciążały pana. I wydaje mi się, panie ministrze, że to trzeba zdecydowanie zrobić.

I rzecz, o której już wspomniano: szkody w miastach. Szkody w miastach albo przede wszystkim to, że tam nie ma gospodarki łowieckiej. Z tym też trzeba zrobić porządek. O tym mówią właściciele spółdzielni mieszkaniowych, włodarze miast, tj. wójtowie, burmistrzowie, mówią o tym mieszkańcy. Jeżeli tych kilku rzeczy nie zrobimy i będziemy znowu o tym gadać przez kolejne dziesiątki lat, to po prostu nic z tego nie będzie.

Panie ministrze, wiem, można kochać przyrodę, ale w tej przyrodzie, jak powiedziałem na początku, równowaga jest najlepsza. A ja tylko zwrócę pana uwagę na taki paradoks: do szopa pracza w nocy w Polsce nie wolno strzelać, a z tego, co mi wiadomo, to jest chyba zwierzę, które jest aktywne właśnie przede wszystkim w nocy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Pan poseł Krzysztof Cieciora, proszę, panie pośle.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, z uwagą słuchałem wystąpienia pana posła Rzepy i generalnie się zgadzam, tylko nie rozumiem tych uwag do dzików, do sytuacji populacji dzika, bo wy tak jakby miesza się w swoich relacjach w zależności od potrzeby.

Wczoraj przedstawiciel waszego rządu zarzucił nam, że to my wprowadziliśmy ustawę tak naprawdę dotyczącą walki z ASF i wypłaciliśmy ponad 500 mln zł za odstrzał dzików w Polsce, dzięki czemu udało się znacząco tę populację ograniczyć, powstrzymać. Dzisiaj pan nam zarzuca, że nic nie zrobiliśmy. Uzgodnijcie te stanowiska, bo myślę, że to byłoby proste.

Poseł Jarosław Rzepa (PSL-TD):

Panie pośle, o dzikach ani słowa nie powiedziałem.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Bo dzisiaj sytuacja jest skomplikowana i mnie dziwi oczywiście skupienie się... Mnie zdziwi skupienie się dzisiaj na...

Panie pośle, mogę?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panowie, bo czas leci. Panu posłowi Cieciorze leci czas.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Panie pośle Rzepa, bardzo proszę. Ale panie pośle, proszę.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Pan poseł Krzysztof Cieciora. Proszę się nie przejmować dyskutantami i kontynuować.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Trudno się nie przejmować, kiedy jestem głównym odbiorcą tego strumienia.

Tak więc te działania były podejmowane i dobrze, że zostały podjęte. Szkoda, że brakuje kontynuacji, szkoda, że brakuje realizacji tych rzeczy, które poprzedni rząd podjął.

Jedną z pierwszych decyzji Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi, panie ministrze, nad czym ubolewam, było zrezygnowanie z wdrażania w życie strategii na rzecz odbudowy pogłowa trzody chlewnej w Polsce. Bardzo żałuję, że to zrobiliście. Pytanie, tak naprawdę po raz kolejny, bo wcześniej pisałem w interpelacji: Jakie działania zamierzacie podjąć, aby odbudować hodowlę trzody chlewnej w Polsce?

Panie ministrze Dorożala, ale również panie ministrze Czerniak, ponawiam pytanie. Pan, panie ministrze Czerniak nie odpowiedział na moje pytanie dotyczące ustawy o ptakach chronionych. Kiedy wyjmiecie ją z zamrażarki i położycie na stole? Uważam, że rolnikom, którzy dzisiaj przyszedli, należy się debata na temat tej ustawy.

Szanowni państwo, nie twierdzę, że ona jest idealna. Ona jest napisana przez Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi w konsultacjach z panią minister Golińską, z Ministerstwem Klimatu i Środowiska. Jest to bardzo dobry punkt wyjścia, który rozwiązałby szereg problemów związanych właśnie z żurawiami, z kormoranami, z wieloma innymi ptakami chronionymi, które dzisiaj latają po Polsce w jedną i w drugą stronę. Ta ustawa dotyczyła również hodowców ryb, którzy mają ogromny problem z kormoranem, który znacznie redukuje możliwość funkcjonowania tej branży rolnictwa.

Bardzo proszę was o to, żebyście ją wyłożyli. Wyjmijcie tę ustawę z zamrażarki, podyskutujmy o niej, popracujmy nad nią, poprawmy ją. Ta ustawa była napisana, jest złożona oficjalnie do Komisji. Naprawdę nie widzę żadnych powodów, aby ją mrozić.

Panie przewodniczący, to jest prośba również, a w zasadzie w szczególności do pana. Dlatego ponawiam te pytania o tę ustawę, również o strategię odbudowy trzody chlewnej. Bardzo proszę o taką informację. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję, panie pośle.

Ostatnia runda dzisiejszego spotkania, ponieważ posłowie mają jeszcze szereg obowiązków i, jak zauważyliście państwo, część już wychodziła, więc odpowiedź pana ministra Jacka Czerniaka, później odpowiedź pana ministra Mikołaja Dorożalę. W tej kolejności, jak zabieraliście panowie głos.

Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, pan poseł minister Cieciora zadał pytanie, jaki jest stan legislacyjny projektu dotyczącego odszkodowań. Otóż przed chwilą uzyskałem informację, że próbował pan wpisać ten projekt do wykazu jako projekt rządowy. Nie udało się, panie pośle, i został on projektem poselskim. Ja rozumiem, że w legislacji nie ma znaczenia, czy projekt jest rządowy, czy poselski, ważne, że jest.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

W poprzedniej kadencji, jak byłem ministrem, nie zdążyliśmy wpisać do wykazu rządowego, a w następnej kadencji, obecnie obowiązującej jest to projekt poselski. W tej kadencji, teraz w tym wykazie jest.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Właśnie, ale w tamtej kadencji, jeszcze raz powiem, żebyśmy dobrze zrozumieli. Pan stwierdził, że nie zdążył. Być może to jest fakt, że pan nie zdążył albo nie chciano wpisać. Na pewno go nie było w wykazie prac programowych rządu. W tej kadencji stał się projektem poselskim.

Poseł Krzysztof Cieciora (PiS):

Zgoda, panie ministrze. Biorę to na siebie. I mam świadomość tego, że...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie pośle, niech pan da odpowiedzieć panu ministrowi.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Nie będę z panem panelu prowadził, mogę prowadzić, ale pan przewodniczący jest gospodarzem. Dzisiaj mówimy o tym projekcie poselskim. Pan wybaczy, nie jestem gospodarzem tego projektu, to marszałek Sejmu podejmuje decyzję, jak go kieruje, do której Komisji. Nie wiem, na jakim etapie jest, czy on jest w Komisji, czy jest w podkomisji, natomiast my – nie wiem, czy pan był – zaproponowaliśmy prostsze rozwiązanie, szybsze. Chodzi o to, żeby na podstawie delegacji ustawowej w rozporządzeniu przedstawić określone kwestie, które możemy zawrzeć, uzupełniając załączniki. I z tego tytułu odszkodowania.

Co do pogłowia trzody chlewnej. Otóż, proszę państwa, oczywiście te kwestie są dzisiaj szeroko dyskutowane. Struktura się zmieniała, najpierw była Krajowa Rada Wieprzowiny, później Narodowa Rada Wieprzowiny, różne organizacje wchodziły itd., ale podjęliśmy decyzję, że opracowujemy wspólnie z tym podmiotem, nazwijmy to, reprezentującym przedstawicieli hodowców trzody chlewnej strategię dotyczącą właśnie trzody chlewnej. A na wzór strategii podaliśmy strategię sektora wołowiny, która dzisiaj jest i krótkofalowa, i długofalowa. Jest to przykład, że można taką strategię oczywiście opracować.

I oczywiście te kwestie związane z ASF: walczymy jako państwo polskie, jako kolejne rządy od 2014 r. Dzisiaj takim podstawowym instrumentem walki z tą chorobą zakaźną zwierząt jest bioasekuracja. Przypomnę też, że postaraliśmy się i zdecydowaliśmy, żeby bioasekuracja, ten podstawowy element walki, była refundowana w 100%. Mówienie, że nic nie robimy czy że zaniechaliśmy, jest co najmniej nieuprawnione.

Natomiast, proszę państwa, oczywiście dzisiaj obowiązuje nas prawo dotyczące szkód łowieckich. One są ściśle określone, za jakie zwierzęta łowne, w jakich sytuacjach, kto odpowiada. W rozporządzeniach jest to później sprecyzowane. Jeżeli nawet są dzisiaj przypadki, że trzy podmioty w pewnym zakresie dokonują tych oszacowań, a później wypłaty odszkodowań itd., to jeżeli macie państwo uwagi, żeby zmienić jakąś właściwość, żeby decyzje były przekierowane gdzie indziej, to proszę złożyć to po prostu. Tylko że, powtarzam jeszcze raz z całą odpowiedzialnością, nie chcę tutaj robić spychologii – gospodarzem tego projektu ustawy jest Ministerstwo Klimatu i Środowiska.

Do ministra rolnictwa zwracają się rolnicy i słusznie, bo do kogo mają się zwracać, mówią o tych szkodach, o szkodowaniach, o tych kwestiach i wtedy my przekazujemy. Przekazaliśmy te uwagi, czy *de lege ferenda*, czy nasze opinie dotyczące kwestii związanych z odszkodowaniami, do właściwego ministra. W tym zakresie współpracujemy. Są określone kompetencje, jest ustawa o działach i wykonujemy to zgodnie z tym, do kogo te kompetencje należą. Ale też, mówiłem o tym na początku, w tych kwestiach mówimy o uproszczeniach procedur, mówimy o nowelizacji ustawy, mówimy o rozporządzeniu Rady Ministrów, żeby to rozszerzyć. Te propozycje są kierowane, więc podejmujemy działania, ale dzisiaj jeszcze raz mówię, nie jesteśmy gospodarzem tychże rozwiązań.

Natomiast wracając do ptaków, do kormorana, to jeszcze raz mówię, że to jest kwestia, która dotyczy i rolników, i rybactwa śródlądowego, i morza itd. My i na szczeblu krajowym, i również unijnym staramy się, próbujemy to rozwiązać. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję.

Teraz poproszę pana ministra Mikołaja Dorożalę.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożala:

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, sporo tych pytań. Natomiast zanim przejdę do części poselskiej, może spróbuję panom z szacunku najpierw odpowiedzieć, bo jest tego sporo. Powiem tak. Postaram się w miarę możliwości, bo ja oczywiście z uwagą wsłuchuję się też w te informacje, które państwo przekazujecie. Sam mieszkam na wsi, mam przyjaciół rolników i rozmawiamy bardzo często. Nie dajcie sobie, panowie, wmówić, że jesteśmy jacyś odklejeni, co niektórzy szepczą na ucho.

Patrzmy teraz na dane, bo padło parę takich informacji à propos kormorana. Teraz to, co mówiłem na początku, ja specjalnie przytoczyłem te dane. Pan poseł co prawda mówił, że się ślizgaliśmy, natomiast ja przytoczyłem konkretne dane. Jak sobie spojrzymy teraz na tego kormorana, to od 10 lat mamy jednostajny poziom, jeśli chodzi o populację kormorana – 30 tys. par kormoranów,

z czego derogacje do odstrzału wydano na 10,3 tys. sztuk. To jest jedna szóstka. Z czego to, co zostało zrealizowane przez koła łowieckie, to są niecałe 4 tys.

Wiecie panowie, mówię do panów rolników, to jest trochę historia o tym... Ja trochę to wrzucanie kamyczka ze strony Polskiego Związku Łowieckiego odbieram jednak jako jakiś przejaw trochę populizmu. Bo przecież to wy wiecie najlepiej, to jest kwestia strukturalna. Pewnie nie jest o tym dyskusja, ale trzeba rozpocząć dyskusję o tym, żeby uwolnić możliwość przystępowania rolników do kół w północnej Polsce, a nie państwa z Warszawy, którzy przyjeżdżają polować, bo kupili sprzęt za kilkadziesiąt tysięcy. Wy powinniście to robić, bo to wy wiecie doskonale, gdzie trzeba się zajmować konkretnymi rzeczami. Ale to jest dyskusja trochę na innym poziomie i taka trochę jednak piłeczka do państwa elity Polskiego Związku Łowieckiego.

Spójrzmy dalej. Jeśli chodzi o czapkę, to mowa o 12 tys. par, odstrzał – prawie 2 tys., to jest 20%. Tak samo jeśli chodzi o poziom liczebności. Praktycznie od 10 lat się nie zmienia. Mówiliście państwo też o łosiu. Przypomnę, co pan prezes Możdżonek powiedział, że teraz zostało nałożone moratorium na łosia, cytując pana Możdżonka. Moratorium na łosia zostało nałożone w 2001 r. przez ministra Tokarczuka, wtedy była taka partia, która nazywała się Porozumienie Centrum, teraz nazywa się Prawo i Sprawiedliwość. Nie my wprowadziliśmy moratorium na łosia, więc chcę też prostować pewne informacje.

My oczywiście tak samo patrzymy na żubra. Z tym żubrem dostrzegamy ten problem też lokalnie. Mamy około 1200 żubrów na Podlasiu, 2800 w Polsce, 6 tys. na świecie. Osobników tygrysa na świecie są 4 tys., mniej więcej tyle co żubra, jak się spojrzy na tę skalę. I też się mówi, że jest gatunkiem zagrożonym, który wymiera. Żubr cały czas jest gatunkiem zagrożonym. Teraz trzeba poszukać jakichś możliwości pod kątem odpowiedniego zarządzania populacją na miejscu. Rozumiem, jak istotny z perspektywy lokalnej może to być aspekt. Uczulamy na to pracowników chociażby regionalnych dyrekcji ochrony środowiska.

Wiecie państwo, usłyszałem tu kilka takich rzeczy, co najmniej, jakbym ja tu... Nie śmiałbym wchodzić w buty pana ministra Czerniaka. Nie zajmujemy się kwestiami związanymi stricte z rolnictwem czy jakimiś kwestiami dotyczącymi populacji bydła. Mogę tylko podać statystyki odnośnie do wszystkich wypadków bydła. Wilk to jest 0,1%. To są statystyki, które mamy. Ale to też nie jest nasza kompetencja.

Polski Związek Łowiecki jest niezależną organizacją. Za chwilę będzie kompletnie niezależną od Ministerstwa Klimatu i Środowiska i będzie sam stanowił o tym, co i jak realizuje.

I to nie jest prawda, pan pytał tutaj o te dane. Sprawdziłem dane odnośnie do ASF, o którym wczoraj rozmawialiśmy na Komisji. Państwo polskie w latach 2019–2023 wypłaciło Polskiemu Związkowi Łowieckiemu 526 mln zł na walkę z ASF. W tym samym czasie, w tych latach Polski Związek Łowiecki wypłacił rolnikom szkody na kwotę 290 mln, czyli 236 mln różnicy. To jest spora różnica i naprawdę duża kwota. Myślę, że rolnicy też zobaczyliby efekty, gdyby te środki faktycznie zostały przynajmniej zrównane czy prawie zrównane.

Spójrzmy na ASF w latach 2015–2024. To też nasi poprzednicy robili, ale fakt jest taki, że jeśli chodzi o ASF, pięciokrotnie spadła populacja dzika. Pięciokrotnie. Co my możemy zrobić? Ktoś tu powiedział, że blokujemy coś z ASF. Wiecie państwo, to jest jakaś demagogia. Chyba pan poseł Rzepa pytał o to. Ja rozmawiałem z samorządowcami nawet w Krakowie, w Trójmieście, w Legionowie. Mamy problem. Znaczący nie możemy nic zrobić. Jest ustawa o ASF. Co my możemy zrobić w kontekście regulacji dzika, który wchodzi do lasu? My nie blokujemy żadnej ustawy dotyczącej ASF. To są jakieś bzdury, które ktoś nagał, bo jest oczywiście teraz narracja taka, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska nienawidzi myśliwych. Nie dajcie sobie państwo wmówić tego typu rzeczy, bo to nie jest prawda. My nic nie blokujemy odnośnie do ASF, wręcz przeciwnie – szukam rozwiązania, jak faktycznie pomóc samorządowcom z problemami dotyczącymi tego, że dziki pojawiają się też w miastach. Nie możemy nic więcej zrobić. To znaczy tu jest potrzebna jakaś szersza współpraca.

Szanowni państwo, o kormoranach powiedziałem parę rzeczy: ile regionalne dyrekcje ochrony środowiska wydały tych decyzji. Tu znowu jest kwestia skuteczności już później. To samo zresztą w kontekście kolejnych gatunków. Chciałbym na te wszystkie pytania odpowiedzieć.

Panie pośle Romanowski, nie wiem, czy pan jakąś osobistą zadrę do mnie, czy coś, ale jakby myślę, że lepiej będzie się rozmawiało, jak będziemy rozmawiać merytorycznie. Te liczby, bo to pan o to pytał, które panu pokazałem, dokładnie pokazują, jaka jest ta różnica – bo to jest ponad 230 mln, około 236 mln zł. Jak pan nie widzi tutaj różnicy, to ja czegoś nie rozumiem.

Pan poseł Rzepa pytał o kwestię szopa. Ja celowo o tym powiedziałem. Oczywiście największy problem jest w tych trzech województwach, które wymienilem. Tylko wiecie państwo, my teraz toczymy dyskusję z Polskim Związkiem Łowieckim. Ja mówię, że chcemy chronić ptaki. Tu nawet któryś pan prezes powiedział, oczywiście to jest prawda. Chcemy chronić rodzime gatunki ptaków, żeby walczyć z IGO.

I pan poseł Rzepa. Przepraszam, panie pośle, muszę panu powiedzieć, że pan skłamał, bo to nie jest prawda. Na IGO, czyli na inwazyjny gatunek obcy, którym jest szop, można polować w nocy. Kto tu mówi, że nie można polować w nocy? Przyjdzie pan poseł, rzuci takie hasło, część ludzi może nie wiedzieć. Po co takie rzeczy opowiadać w przestrzeni publicznej?

Kiedy rozmawiamy o tych paru gatunkach kaczek, które nijak się mają do kwestii bezpieczeństwa żywnościowego, słyszę: „Jak nam zabronicie polować na kaczki, to my nie będziemy polować na szopa pracza”. To nie są negocjacje. Jest ustawa o ochronie przyrody. To jest zasadniczy obowiązek, żeby na tego szopa polować w kontekście ochrony przyrody rodzimych gatunków i wspierać rolników. Chodzi o to, żebyście państwo zobaczyli prawdę, żebyście państwo zobaczyli też drugą stronę medalu, bo wam nagadali pewnie, jaki ten Dorożała jest straszny, że niszczy polskie rolnictwo itd. Uwierzcie mi państwo.

Rozmawialiśmy z panem prezesem, przytaczane były różne aspekty odnośnie do tego, co było za Siarki, co za Dorożały, żeby trochę humoru w to wszystko wprowadzić. Ale to nie jest tak, że jest tylko białe albo czarne. Życie jest wielowymiarowe, tak samo w tym kontekście.

Jeszcze w odniesieniu do tego, co powiedział pan poseł Rzepa: mówmy prawdę, pokazujmy, jak jest.

Pan poseł Cieciora też pytał bardziej pana ministra Czerniaka, ale faktycznie ja też chciałem się w pełni utożsamić z tym, co powiedział pan minister Czerniak. Szanowny panie pośle, mieliście osiem lat. Pan mówi, że może pan nie zdążył, ale teraz takie wrzucanie, że to nasza odpowiedzialność... Mieliście osiem lat, żeby tę sprawę załatwić, mieliście większość w Sejmie, mieliście swojego prezydenta, mogliście przerzucić każdą ustawę. Teraz łatwo jest przyjść, usiąść po stronie opozycji i powiedzieć: „Bo rząd mrozi, bo coś tam”.

Jest projekt poselski, nie daliśmy negatywnej opinii do tego projektu odnośnie do kormorana. Nie ma żadnej negatywnej opinii ze strony Ministerstwa Klimatu i Środowiska, bo słyszałem też takie hasła. To nie jest prawda, publicznie mogę państwa zapewnić. Tylko znowu, pokażmy, jak jest naprawdę. Pada wiele haseł, są różne perspektywy, a liczą się tak naprawdę fakty. Dobrze, że jest ta możliwość, jest dyskusja dzisiaj, bardzo dziękuję też za to zaproszenie. Takich dyskusji potrzebujemy pewnie więcej, żebyśmy mieli okazję porozmawiać, tak jak tu chwilę przed Komisją, o pewnych faktach.

Odnosnie do wilka też powiedziałem parę rzeczy i wiecie państwo, panowie rolnicy, zgodzicie się też ze mną, że po pierwsze, ten wilk w kontekście tego, co robi z dzikiem, co robi z kopytnymi, jest sojusznikiem rolnika, jakby na to nie spojrzeć. Ponad 99% składowej diety wilka to kopytne: dziki, sarny, jelenie, ale też bobry na przykład.

Głos z sali:

A psy i zwierzęta hodowlane...

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Ale wie pan, to są jakieś jednostkowe przypadki.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panie ministrze, chwileczkę. Pan minister powiedział, że się świetnie rozmawiało przed posiedzeniem Komisji. To proponuję, żebyśmy też porozmawiali po posiedzeniu Komisji.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Bardzo dobry pomysł.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Ale na razie zrealizujemy porządek.

Panie ministrze, proszę już troszkę finalizować.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Już konkluduję.

Chciałem tylko powiedzieć, że oczywiście od II wojny światowej nie było przypadku zagryzienia wilka przez człowieka. Są sytuacje z tymi hybrydami. Wilka przez człowieka to pewnie

było... Pewnie było więcej przypadków zagryzienia przez człowieka niż w drugą stronę, ale to zupełnie serio.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To dzięki rolnikom, że produkują żywność i nie trzeba wilków jeść.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Widzi pan, tak. Tylko wiecie państwo, to jest bardzo istotne w tym kontekście, żeby nie ulegać pewnym emocjom, żeby szukać rozwiązań. Te derogacje na wilka są wydawane na konkretne osobniki. To jest ponad 50, patrzyliśmy w tę statystykę.

W samym zeszłym roku 120 – odpowiada mi tutaj minister Otawski. I znowu sprowadza się to trochę do tej skuteczności. Naprawdę nie chciałbym, żebyście wychodzili z jakimś wrażeniem, że Ministerstwo Klimatu i Środowiska coś tu teraz blokuje przeciw rolnikom itd. To jest nieprawda, to widać po danych. Tylko teraz musicie, panowie, jednak dopingować łowczych, rozmawiać w kołach, żeby was też dopuścili, tak jak powiedziałem do tych kół, żebyście mogli tam faktycznie polować i wspierać to lokalnie, co jest istotne.

Powiem na koniec, nie dajcie sobie wmówić tych rzeczy, które słyszycie dookoła, bo to nie jest prawda. Czasami wystarczy po prostu usiąść i pogadać. Bardzo dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

To teraz będzie jeden głos poselski. Przepraszam, dwa, bo pan poseł Sałek jeszcze.

Członek zarządu PIR Zdzisław Łuba:

Panie ministrze, a czy myśliwy w obronie własnej może zastrzelić wilka?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

W obronie własnej to różne rzeczy można zastrzelić.

Dobrze, nie przedłużam. Pan poseł Rafał Romanowski. W minucie jakby się pan zmieścił, byłoby dobrze.

Poseł Rafał Romanowski (PiS):

Dziękuję serdecznie, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, po raz kolejny użył pan takiej dosyć istotnej łamigłówki retorycznej. Wspomniał pan o tych ponad 500 mln zł wydanych na zwalczanie ASF. To były pieniądze ministra rolnictwa i rozwoju wsi na zwalczanie chorób zakaźnych z urzędu. Polski Związek Łowiecki, realizując gospodarkę łowiecką dla pana ministra, wydał połowę mniej, ale to były pieniądze zrzeszenia.

Wspomniał pan o pięciokrotnym zmniejszeniu populacji dzika. Zapytam pana też retorycznie: Ma pan świadomość, jak populacja po miotach co roku rośnie? O ile procent? Od 200% do 300%. Proszę więc nie opowiadać takich rzeczy, że ta populacja została zmniejszona, bo ja pana zapytałem konkretnie.

Zalecenie fachowców krajowych, europejskich jest jednoznaczne – żeby zmniejszyć populację, jeżeli chodzi o zwalczanie chorób zakaźnych z urzędu, w tym wypadku ASF, trzeba zmniejszyć ją do poziomu 0,1 na km², a poza strefami do 0,5. Więc uprzejma prośba, żeby pan minister na piśmie przedstawił mi taką informację, jak wygląda redukcja dzika i czy w strefach jest to zmniejszone do poziomu 0,1, a poza strefami do poziomu 0,5. Bo, drodzy państwo, tak jak pan słusznie zauważył, na to zostało wydane do 2023 r., czyli za rządów Prawa i Sprawiedliwości, ponad 0,5 mld zł. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję bardzo.

Pan przewodniczący Paweł Sałek, proszę.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Darzbór, dzień dobry.

Jedno pytanie. Nie będę pytał dwudziesty szósty raz ani mówił wiadomo o czym, panie ministrze, bo nie ma czasu. Upiekło się o pana na tym posiedzeniu Sejmu. Ale chcę zapytać...

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Dwudziesty ósmy.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Dobra, dwudziesty ósmy. Niektórzy wiedzą, o co chodzi.

Bardzo konkretne pytanie, bo to było pytanie z sali. Czy resort w ogóle rozważa coś takiego, czy państwo biorą to pod uwagę – bo ja osobiście jestem sceptyczny – żeby Lasy Państwowe płaciły za szkody łowieckie? Pierwsze pytanie.

Drugie pytanie: Czy rozważa się, bo takie pytania padały do pana ministra, żeby łowiectwo i leśnictwo było przesunięte do resortu rolnictwa? Powiem też, że jestem sceptyczny wobec tego pomysłu.

Bardzo proszę o odpowiedź na moje pytanie i na pytanie panów z sali.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panowie między sobą ustalicie stanowisko.

A teraz pan, proszę bardzo. Rozumiem, że chodzi o Polski Związek Łowiecki?

Kierownik Działu Hodowli Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego Zbigniew Michalik:

Tak, szanowny panie przewodniczący, przedstawię się. Nazywam się Zbigniew Michalik, Zarząd Główny Polskiego Związku Łowieckiego.

Muszę odnieść się do słów pana ministra Mikołaja Dorożały z tego względu, że usłyszałem tutaj o niedostępności i utrudnieniach dotyczących przyjęcia w poczet członków kół łowieckich rolników. Chciałbym przypomnieć, że nadzór nad Polskim Związkiem Łowieckim sprawuje pan minister i z mojej wiedzy wynika, że nigdy dotychczas Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie zwróciło się do Polskiego Związku Łowieckiego w tej sprawie. Chciałbym zauważyć, że jeżeli pan minister jest w posiadaniu takich informacji, to bardzo prosimy o przekazanie ich do Polskiego Związku Łowieckiego. My oczywiście sprawą się zajmujemy.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję i w drodze sympatii dwa głosy rolnicze po lewej i po prawej stronie, ale po minucie tylko.

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

Dziękujemy bardzo, panie przewodniczący.

Panie ministrze...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Jeszcze niech pan się przedstawi raz jeszcze do protokołu.

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

Marcin Szarejko, Stowarzyszenie dla Powiatu.

Panie ministrze, odpowiadając na niektóre pytania, pan sam też podtrzymuje fikcję, bo pan mówi, że pan sobie nie radzi z Polskim Związkiem Łowieckim. To wszystko widać, bo część kół, część myśliwych robi robotę i rolnicy są zadowoleni. Tylko w tych kołach łowieckich, gdzie przyrasta wysokość odszkodowania, tam są konflikty, tam są wieloletnie procesy sądowe. Później są wygrane rolników, praktycznie w każdym przypadku, i koło nie jest w stanie wypłacić. Więc my, jako rolnicy, prosimy oddać Polski Związek Łowiecki i te zwierzęta do resortu rolnictwa. Jeżeli mamy się ubiegać o odszkodowania od kół łowieckich, to dać im też możliwość tego polowania i...

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Wniosek przyjęliśmy do wiadomości, teraz kolega.

Przedstawiciel Stowarzyszenia dla Powiatu Marcin Szarejko:

Jeszcze jedno pytanie: pan podpiera się statystykami, o których, proszę pana, sam pan mówi, że nie są adekwatne, bo pędzenia są robione tam, gdzie zwierząt nie ma.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Proszę bardzo, kolega naprzeciwno, ale proszę, już nie o przekazaniu.

Prezes zarządu Stowarzyszenia dla Powiatu Jan Ogil:

Rozumiem, że padła deklaracja ze strony pana wiceministra, że przeprowadzi pan całą inicjatywę, wystąpi pan z inicjatywą ustawy o zmianie ustawy o broni i amunicji, która umożliwi

rolnikom posiadającym broń do celów kolekcjonerskich i sportowych odstrzał dzikich zwierząt w celu ochrony własnych pól. Chyba taka deklaracja właśnie padła z pana strony.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Jeszcze ostatni głos w kwestii szopa pracza, proszę.

Przewodniczący Zarządu Okręgowego Polskiego Związku Łowieckiego w Zielonej Górze Jacek Banaszek:

Dziękuję, panie przewodniczący. Jacek Banaszek, Zarząd Okręgowy Polskiego Związku Łowieckiego w Zielonej Górze.

Wysoka Komisjo, chciałbym pokrótce przedstawić statystyki tylko i wyłącznie z województwa lubuskiego. Trzy lata temu 1,1 tys. szopów pracy zostało wyeliminowanych ze środowiska naturalnego, dwa lata temu – 3 tys., rok temu – 7,5 tys. W tym sezonie łowieckim zbliżamy się do 10 tys. sztuk szopów pracy.

Szanowni państwo, o zagrożeniach od inwazyjnego gatunku obcego nie będę informował, nie będę rozszerzał, bo wszyscy są tutaj ekspertami. Natomiast bardzo proszę i apeluję o uruchomienie programów. Nie poradzimy sobie z tym napływem. Ja tylko powiem, że w landach przygranicznych, gdzie jesteśmy w pełnym kontakcie z myśliwymi niemieckimi, eliminuje się w każdy prawie możliwy, dozwolony sposób przeszło 50 tys. sztuk. Mówię tu o Brandenburgii i o Saksonii.

Szanowni państwo, dzisiaj myśliwi dostarczają prób celem monitoringu na ptasią gripę, na wściekliznę, monitorujemy ASF, klasyczny pomór świń. Współdziałaliśmy z weterynarią rzecz jasna w powiatach przygranicznych. Odnośnie do pryszczycy dostarczyliśmy próbki. Proszę o pomoc i wsparcie myśliwych co do redukcji inwazyjnego gatunku obcego, ponieważ dzisiaj mamy w monitoringu 14 gniazd gęsi gęgawy, które już założyły gniazda. Dwa gniazda już zostały splądrowane i lęgów nie ma. To wiemy dzięki monitoringowi. Szanowni państwo, potrzebujemy wsparcia na zachodzie, żeby zatrzymać ekspansję inwazyjnego gatunku obcego, z którym mamy potężny problem. Powódź jeszcze wykazała pojawiającą się coraz liczniej nutrię, czyli inwazyjny gatunek obcy podlegający szybkiej eliminacji. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

O szopie miało być tylko. Dziękuję.

Pani poseł Grygorcewicz. Proszę, pani poseł.

Poseł Barbara Grygorcewicz (KO):

Dziękuję bardzo.

Szanowni państwo, zabrakło mi jednej kwestii. Mówicie państwo o równowadze oczywiście, ale jeżeli mówimy o równowadze, to naprawdę nie wiem, czemu nie wspominać o lasach, dlatego że jest to bardzo istotna kwestia. Lasy w poprzednich latach zostały wyrżnięte, bo trudno powiedzieć, że wycięte. Las jest naturalnym środowiskiem dzikich zwierząt i tych gatunków chronionych również, więc jeżeli ta gospodarka leśna będzie rabunkowa, to nie ma się co dziwić, że zwierzęta migrują. Oczywiście jestem całym sercem za rolnikami i za tym, że trzeba to wszystko rozwiązać, ale do tego głosu potrzebny jest również głos w imieniu, kolokwialnie powiem, drzew. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

I kończąc dyskusję głos pana ministra Mikołaja Dorożały. Bo były skierowane bezpośrednie pytania także ze strony państwa posłów.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Bardzo dziękuję.

Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, ja tylko nawiążę, odpowiadając też panu na pytanie. Art. 33a pkt 1b ustawy – Prawo łowieckie mówi, że rolnicy mają pierwszeństwo, jeśli chodzi o przyjmowanie do kół łowieckich.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Panu bardziej chodziło nie o przyjmowanie do kół, ile o możliwość strzelania.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Tak że egzekwujcie to, co jest zapisane w ustawie, to jest wasze prawo. To jest wasze prawo.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Nie, panowie, tak nie będziemy dyskutować.

Proszę kontynuować, panie ministrze, a pogawędki po Komisji.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

To chciałem podkreślić i jak najbardziej my taką perspektywę jako resort klimatu rozumiemy.

Powiem państwu, jeśli chodzi o tę zmianę, że teraz jest procedowany poselski projekt ustawy o wyłączeniu kompetencji Ministerstwa Klimatu i Środowiska nad Polskim Związkiem Łowieckim. Jeśli większość sejmowa się znajdzie, to będzie to przegłosowane. My tego nie będziemy blokować, nie mamy takich instrumentów. Jeśli taka będzie większość sejmowa, to PZŁ będzie mogło trafić pod nadzór ministra rolnictwa czy w ogóle stać się niezależną organizacją, w żaden sposób niekontrolowaną przez państwo. Powiem trochę sarkastycznie ze strony urzędników Ministerstwa Klimatu i Środowiska – będziemy mogli przyjść na Komisję i wysłuchać. Panowie z PZŁ będą musieli się tłumaczyć, jak to wygląda.

Panie pośle, jeszcze odpowiadając panu posłowi Romanowskiemu, przedstawiłem te liczby, nie powiedziałem, że to są środki pana, moje czy jakiegoś ministerstwa. To Skarb Państwa wydał takie kwoty i w tym momencie jest nieistotne, który resort tym dysponował, bo czy to będzie resort rolnictwa, czy klimatu i środowiska, dysponujemy środkami Skarbu Państwa. Różnica w tym kontekście jest istotna, a problem jest.

Rozmawialiśmy z panem odnośnie do kukurydzy itd., wiemy też, jak to wygląda, że pewnie trzeba będzie postawić na kilka takich prewencyjnych rzeczy. Przecież znamy sytuację z dzikami, które potrafią się teraz, nie wiem, dwa, trzy razy w roku mnożyć itd. Ale to też jest kwestia jakichś tam systemów naczyń połączonych i upraw kukurydzy, które temu sprzyjają. Myśliwi też niechętnie wchodzi w tę kukurydzę. Nawet się nie dziwię.

Ale wiecie, panowie, my jak najbardziej oferujemy wsparcie. Ja nawet dwa, trzy tygodnie temu byłem na Komisji Rolnictwa i Ochrony Środowiska w Senacie. Rozmawialiśmy, mówiliśmy o wspólnej polityce rolnej, o tych pieniądzach, które leżą na stole w ramach wspólnej polityki rolnej, tylko to nie nasz resort, ale resort rolnictwa może te pieniądze wziąć. Francuzi je wykorzystali. To jest konkretna kasa, która może przyjść dla rolników właśnie na zabezpieczenie upraw, nawet ludzi można zatrudnić za te pieniądze, żeby faktycznie pilnowali tego fizycznie. Możliwości są. Z naszej perspektywy każdą taką inicjatywę, panowie możecie być pewni, będziemy wspierać.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Bardzo dziękuję, zamykam dyskusję.

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Przepraszam, ale nie uzyskałem odpowiedzi na swoje pytania.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To jeszcze odpowiedź dla pana przewodniczącego.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Przepraszam, panie przewodniczący, zapomniałem o panu. Nie wiem, jak to się stało, ale normalnie myślę o panu codziennie, ale akurat dzisiaj...

Poseł Paweł Sałek (PiS):

Panie ministrze, znamy się, idźmy dalej.

Podsekretarz stanu w MKiŚ Mikołaj Dorożała:

Panie przewodniczący, odnośnie do tych analiz szkód łowieckich, taki projekt nie jest teraz procedowany, jeśli chodzi o Lasy Państwowe. Natomiast szybko podliczyłem: z lat 2015–2016, z pierwszego sezonu, do 2023–2024 to jest 76,8 mln zł, które Lasy Państwowe wypłaciły jako odszkodowania. To jest w tej statystyce, którą przesłaliśmy do państwa, pań posłanek i panów posłów tej Komisji, odnośnie do szkód wypłacanych przez Polski Związek Łowiecki i Lasy Państwowe.

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

Dziękuję.

Zamykam posiedzenie.

Posel Paweł Sałek (PiS):

Ale nie uzyskałem odpowiedzi na drugie pytanie: Co państwo na przeniesienie łowiectwa i leśnictwa do resortu rolnictwa?

Przewodniczący poseł Mirosław Maliszewski (PSL-TD):

To może po posiedzeniu Komisji.

Na tym wyczerpaliśmy porządek dzienny posiedzenia. Protokół dzisiejszego posiedzenia będzie wyłożony do przejrzania w sekretariatach Komisji w Kancelarii Sejmu.

Zamykam posiedzenie Komisji. Bardzo państwu dziękuję.